Nr 287. Kraków, Niedziela 17 Grudnia 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuritkiskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Meiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konserwatyści wobec urzędników.

„Polowaniem na popularność“ nazywa krakowski organ konserwatywny ostatnią kampanię, w Izbie poselskiej stoczoną w obronie materyalnego bytu urzędników. Rzecz wysoce znamienna, że organ konserwatywny nie przypuszcza ani na chwilę szczerości w żądaniu posłów, którzy domagali się podwyższenia pensyj, dodatków aktywalnych i obniżenia liczby lat służby dla urzędników. Najoczywiściej żądania te uznał „Czas“ za tak wygórowane, że o ich spełnieniu mowy być nie może, i dlatego stawianie ich ze strony poselskiej uważa jedynie za manewr wyborczy, za chęć zjednania sobie głosów urzędniczych. Tę dedukcyę, oczywiście z argumentacyi „Czasu“ wynikającą, należy podkreślić i wysnuć z niej wnioski w innym znowu kierunku.

Wnioski te mianowicie dotyczyć muszą kwestyi, jaką wartość realną przypisywać należy tej akcyi sanacyjnej, której w Krakowie wobec urzędników podjęło się grono ludzi konserwatywnego autoramentu, znajdujących wyraz swej opinii w „Czasie“?

W tym względzie arcyciekawe wskazówki podaje ten organ. Twierdzi on mianowicie, że ankieta urzędnicza w Krakowie „wskazała już drogę“, którą pójść należy, aby urzędnicy wydobyli się z długów, że na drogę tę wkroczyli urzędnicy rzeczywiście, a odbyte wiece urzędnicze dowodzić mają, że tak w sprawie konwersyi długów, jak w sprawie mieszkań jedynie samopomoc wydźwignąć może urzędników z ciężkiego położenia.

Rozumowanie obliczone chyba na bardzo naiwnych, a świadczące, że „polowanie na popularność“ było gdzieindziej, nie tam, gdzie się go dopatrzeć chciano. Bo t. zw. „oddłużenie urzędników“ może być jedynie środkiem paliatywnym i finansowego stanu urzędników nie polepszy o tyle, aby mu zapewnić mogło pomyślniejszą przyszłość. Jeżeli czyjąś egzystencyę, kto dzisiaj ze swoich dochodów wyżyć nie może, ma się na nowych oprzeć podstawach, to stać się to może tylko albo w ten sposób, że ograniczy on bardzo znacznie swoje wydatki, albo że dochody swoje zwiększy. „Tertium non datur“ — wszystko inne będzie środkiem chwilowej pomocy, ale nie będzie sanacyą materyalnych stosunków.

Ponieważ tedy urzędnicy wykluczają możliwość dalszego obniżania budżetu swoich domowych wydatków, a to tem bardziej, że drożyzna raczej wzrastać, niż maleć będzie, — to jedynem dla nich wyjściem z sytuacyi jest zwiększenie ich dochodów. Jak się ono ma dokonać: czy przez szybszy awans, czy przez podwyższenie istniejących pensyj stałych, czy przez zwiększenie dodatku aktywalnego, względnie kwaterowego, lub też wreszcie przez podwyższenie tych wszystkich rubryk równocześnie, — to już jest rzeczą szczegółowej taktyki.

To tylko jest rzeczą więcej, niż pewną, że konwersya długów, nawiasem powiedziawszy, w bardzo dalekiem będąca polu, może jedynie unormować wydatki urzędnika, uregulować jego budżet, ale faktycznie dochodów jego nie zwiększając, na dłuższą metę działać nie będzie w stanie. Urzędnik, narażony na coraz droższe życie, a pozbawiony zwiększonych dochodów, czy to z tytułu awansu, czy podwyższenia pensyi, popadnie potem w nowe, konwersyą nie objęte długi.

Kwestyą „samopomocy“ tedy powinno być niewątpliwie skonwertowanie długów urzędniczych i stawianie tanich domów. Ale z tego nie wynika, że jedynie „gonitwą za popularnością“ jest zwrócenie się do rządu z żądaniem, aby zajął się lepszem uposażeniem urzędników państwowych i kolejowych. Bo jeżeli na tej ostatniej drodze urzędnik nie znajdzie pomocnej ręki, to domów nie będzie miał za co stawiać, a konwersya długów przyniesie mu tylko chwilową ulgę.

Rzeczą jest przecież dla krajowych naszych stosunków wysoce charakterystyczną, że cisami ludzie, którzy łudzili urzędników czczemi obietnicami uzyskania dla nich bezprocentowych milionów na pożyczki, a skończyli na zwykłej, procentowej, bankowej pożyczce, — śmią dzisiaj twierdzić, że nie ich przeszła i teraźniejsza, jak dotąd zupełnie bezpłodna działalność opiekuńcza nad urzędnikami była „polowaniem za popularnością“ — lecz jest nią otwarta i szczera, parlamentarna obrona stanu urzędniczego.

Organ konserwatystów krakowskich zląkł się formalnie, aby, broń Boże urzędnikom nie podwyższono pensyj, aby ich bytu na trwałym nie oparto fundamencie. Widocznie pokrzyżowałoby to plany ich „polowania na urzędników“, polegającego na tem, aby wiecznie biedny, niedostatkiem nękany urzędnik, za tanią cenę wyzbywał się samodzielności swojej i praw obywatelskich na rzecz wszechwładnej w kraju koteryi stańczykowskiej.

Francya i Niemcy.

Gdy przed kilku dniami we francuskiej Izbie deputowanych wnieśli nacyonaliści przez usta F. Faure'a interpelacyę w sprawie Marokka, prezydent gabinetu Rouvier zażądał od Izby, ażeby rozprawę nad tą interpelacyą odroczyła, oświadczając przytem, że w sprawie tej pojawi się wkrótce „żółta księga“. Izba uczyniła zadość żądaniu Rouviera i uchwaliła odroczenie dyskusyi nad wspomnianą interpelacyą. Tymczasem pojawiła się oczekiwana niecierpliwie „żółta księga“ i została rozdaną deputowanym.

Jeżeli prezydent gabinetu a zarazem kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, Rouvier, sądził, że dokumenty, zawarte w żółtej księdze, wytrącą broń z ręki jego przeciwników i staną się uzasadnieniem jego polityki zewnętrznej a potępieniem polityki Delcassé'go, to się pomylił. Cała „żółta księga“ przemawia przeciwko jego zbytniej usłużności wobec Niemiec w sprawie marokańskiej, a za odpornem stanowiskiem Delcassé'go. Te same wnioski, które się nasuwały po przeczytaniu znanych rewelacyj „Matina“ i późniejszego komentarza, który ogłosił paryski dziennikarz Maurycy Sarraut w radykalnym dzienniku „Dépêche de Toulouse“, nasuwają się także po przeczytaniu „żółtej księgi“, a trzeba uwzględnić, że mieszczą się w niej nie wszystkie rzeczy, mające związek ze sprawą marokańską.

Konwencya angielsko-francuska, ów kamień obrazy dla gabinetu berlińskiego, została zawartą 8 kwietnia 1904, a Niemcy uznały za stosowne, pod błahemi pozorami formalnej natury, wystąpić przeciwko niej dopiero d. 11 lutego 1905. Kanclerz niemiecki, ks. Buelow, dopiero po upływie całego prawie roku podniósł głos w sprawie marokańskiej. Dlaczego tak się stało, pisaliśmy niejednokrotnie po ukazaniu się w „Matinie“ rewelacyj o polityce Delcassé'go wobec Niemiec. Gabinet berliński skorzystał z pogromu Rosyi na dalekim wschodzie, ażeby wystąpić przeciwko Francyi, a cesarz Wilhelm sam objął rolę prowokatora, wybrawszy się na wiosnę b. r. w odwiedziny do Tangeru.

Ambasador francuski w Berlinie, Bihourd, w nocie z dnia 22 marca 1905 r. pisał do ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Delcassé'go z powodu mającej nastąpić podróży Wilhelma do Tangeru: „W jakim kierunku posuną się obecnie żądania niemieckie? Można te punkty rozróżnić dokładnie. Czy zostanie zaatakowaną konwencya angielsko-francuska? Logika sprzeciwiałaby się temu, gdyż taktyka Niemiec widocznie polega na tem, ażeby nie znać konwencyi z d. 8 kwietnia 1904 r. Prawdopodobnie Niemcy nie będą wcale uwzględniać tej konwencyi i zajmą w Maroko stanowisko, które będzie opozycyą wobec roli naszej. Odwiedziny cesarza w Tangerze dowodzą, że Niemcy nie chcą tam Francyi przyznać jakiejkolwiek przewagi“.

Po tym wielce ostrożnym wstępie, powiada Bihourd, że rząd niemiecki chce w tym kierunku wyzyskać okoliczności. „Niepokoje w Rosyi — pisze ambasador francuski w dalszym ciągu swojej noty — mogły tylko spotęgować niecierpliwość aspiracyj niemieckich, gdyż prasa ogłasza bez ogródek, że wojna w Mandżuryi zadała ciężki cios sojuszowi rosyjsko-francuskiemu. Bebel oświadczył w parlamencie, że każdy miesiąc dalszej wojny na dalekim wschodzie odpowiada całemu rokowi opóźnienia w reorganizacyi armii rosyjskiej i pomocy, którą ta armia przyniosłaby mogła Francyi na wypadek wojny z Niemcami. Można sobie łatwo wyobrazić, że wobec takich okoliczności dyplomacya cesarska [illegible] korzyści w sprawie marokańskiej“. Bihourd zaznacza następnie, że Niemcy nie chcą wcale wejść w rokowania lub omówienie sprawy marokańskiej i podnosi potrzebę wyjaśnień, którebyby dał Delcassé niemieckiemu ambasadorowi w Paryżu, ks. Radolińskiemu. — „Aż do tej chwili — kończy swoją notę Bihourd — będziemy znajdować się pod grozą złej niespodzianki, którą prasa niemiecka jasno określa“.

W depeszy z d 28 kwietnia b. r. Bihourd ponownie podnosi, że Niemcy nie chcą się wdawać w żadne rokowania. Tym razem ambasador francuski wyraźnie powiada, że w otoczeniu cesarza Wilhelma jest dosyć doradców, usposobionych wojowniczo i dowodzących, że przymierze rosyjsko-francuskie poniosło klęskę w Mandżuryi, że więc przyszła chwila sposobna do wojny z Francyą. W depeszy tej Bihourd oświadczył się za konferencyą w sprawie marokańskiej.

Tak określił ówczesną sytuacyę polityczną wytrawny dyplomata francuski, liczący się w swoich notach i depeszach z każdym wyrazem. Jeżeli wobec prowokującej postawy Niemiec ówczesny minister spraw zagranicznych we Francyi, Delcassé, starał się o pomoc Anglii, a zarazem wobec gabinetu berlińskiego zajął stanowisko odporne, to przyznać należy, że była to jedynie dobra polityka. Ale Francya republikańska ulękła się samego wyrazu: wojna — i Delcasse upadł. Tekę ministra spraw zagranicznych objął sam prezydent gabinetu Rouvier i zażegnał „szczęśliwie“ niebezpieczeństwo wojny, zgodziwszy się na konferencyę. Niemcy okazały wobec Rouviera pewną wstrzemięźliwość, rzekome to jednakże powodzenie zawdzięcza Rouvier tylko Delcasse'mu, który, bądź co bądź, zaniepokoił silnie gabinet berliński widmem wojny Anglii i Francyi przeciwko Niemcom. Ale i to powodzenie było pełne cierni. W toku rokowań ks. Radoliński z całą butą pruską powiedział do Rouvier'a: „Do konferencyi przywiązujemy wagę. Jeżeli nie przyjdzie do skutku, to pozostanie „status quo“ i musisz Pan wiedzieć, że my stoimy za Marokiem“. Rouvier połknął tę gorzką pigułkę i dnia 9 lipca b. r. przyjął projekt konferencyi. A ta konferencya jest swoją drogą wielkim znakiem zapytania, wiszącym ponad Francyą. W każdym razie straciła Francya najponętniejszy owoc konwencyi z Anglią, to jest uprzywilejowano stanowisko w Maroku.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 15 grudnia.

(Czarne sotnie w Łodzi i Warszawie. — Strejk pocztowy. — Nieprzyzwoite przyjęcie u ks. arcybiskupa. — Strejk wódczany i strejk chorych w szpitalu. — Strejk bez końca. — Run w Banku państwa. — Wiec żołnierski. — Zamknięcie sklepów żyrardowskich. — Nowe dzienniki).

Jesteśmy tu przedewszystkiem pod wrażeniem stwierdzających się wieści o pogromach czarnych sotni w Łodzi, które i dziś ponownie się stwierdziły po pierwszej próbie rozzuchwalającej, w myśl przysłowia „en mangeant vient l'apetit“. Krwiożerczy tym razem apetyt objawił się ponownie w Łodzi wczoraj po południu. Na ulicy Zielonej, w sklepach i mieszkaniach rozpoczęła czarna sotnia rozbój i rabunek wśród przerażającej paniki i popłochu. — W starciach na wielu punktach uległo poranieniu przeszło 20 osób, opatrzonych przez pogotowie. Przybyli następnie kozacy i rozpraszać zaczęli napastników szarżami, przyczem wielu z nich poranili. Z nadejściem nocy, kto żyw, był na nogach. Tych ostatnich najmniej należało do policyi.

Pod tem strasznem wrażeniem odżyły znowu obawy w Warszawie. Wytępienie sztabu sotni na Tamce nie przeszkodziło jej w dalszym ciągu organizować się skrycie w kilku upatrzonych a oddalonych od kontroli miejscach. Podejrzany napad stwierdzono dziś w nocy na ul. Hożej nr. 62, gdzie do bramy dobijały się trzy osoby, cywilny jakiś, „ksiądz-drab“ w sutannę przebrany, i dama dużego wzrostu. Na odmowną odpowiedź stróża, zaczęli oni tłuc w bramę, zamierzając siłą ją wysadzić, na co przerażony stróż zaalarmował wszystkich mieszkańców, jakoteż samoobronę, wobec której napastnicy ustąpili.

Poza tem nie brakło wczoraj również starć z patrolami konnemi, ciągle rozsyłanemi po ulicach. Rozgromiły one liczniejszy kondukt, towarzyszący na cmentarz Wolski jednej z ostatnich ofiar.

Sprawa wiecu kapłanów doczekała się ubolewania godnego epilogu w... pałacu arcybiskupim, gdzie wczoraj przybyła delegacya wiecu, złożona z prałata i dwóch księży, i spotkała się z przyjęciem wprost nieprzyzwoitem. Niemeldowani, jak to bywa przy odwiedzinach duchownych, zetknęli się delegowani księża z przechodzącym do progu sali arcybiskupem, który, stanąwszy w postawie pełnej gniewu, znalazł dla deputatów tylko głośny okrzyk w słowach: „Wynoście się! Wynoście się!“ — poczem znikł za drzwiami. Najformalniejsza to abdykacya już nie wobec społeczeństwa, ale nawet tego wyrozumiałego na sędziwy wiek duchowieństwa, które przyszło imieniem wiecu złożyć „homagium“.

Wysiłkom czynowniczym i represaliom udało się częściowo przełamać strejk pocztowy pozyskaniem dla służby 50 najsłabszych charakterem, najuboższych, wyrzuconych z mieszkań rządowych na bruk wraz z rodzinami. Ci z pomocą 200 sałdatów rozpoczęli pracę. — Jak ona pójdzie, można się domyśleć. Reszta pocztowców i wszyscy telegrafiści trwają dalej przy strejku.

Tak samo strejkuje jeszcze 700 pracowników rektyfikacyi monopolowej, — której wszystkie sklepy są zamknięte. Wódkę zaczyna się już sprowadzać ze Skierniewic, gdyż zapasowych 25.000 wiader nie ma komu rozwieść na miasto z powodu strejku woźniców. Do licznych strejków przyłączył się jedyny w swoim rodzaju strejk chorych w szpitalu św. Rocha, którzy po licznych użalaniach się i skargach na zły wikt odmówili od dziś rana wszyscy, jakby na dane hasło, spożywania jadła. Żądają usunięcia kucharki i osób z dozoru.

Cichy, lecz niemniej dotkliwszy strejk właścicieli nieruchomości odbił się fatalnie na niebywałych zaległościach podatkowych w kasie miejskiej. Wynoszą one po dziś dzień milion i 90.862 rubli, a na poczet zaległości wpłynęło tylko 277.209 rs.!

Grozi również w teatrach strejk chórów operowych, które oświadczyły, iż nie będą pełnić od dziś swych powinności, jeśli nie będą im wypłacone zaległości i pensye.

Najwymowniejszym jednak jest strejk

Do źródeł duszy polskiej.

Są dzieła*), są twory, wyrzucone z głębin ducha, do których przykładanie konwencyonalnej miary artystycznej jest donkiszoteryą, a wypominanie nieścisłości filozoficznej fanfaronadą płytkich umysłów. Są dzieła, jedne tworzone ze względu na poklask i na podaż, pięknie wyrozumowane, dokonane w chwilach zupełnej sytości; inne, pełne abnegacyi życiowej, uprawiające oschłą „sztukę dla sztuki“, kiedy i lampa pali się spokojnie i artysta położył tłumiki na wszystkich strunach wiążących go z szalejącym dokoła jego domu oceanem życia — są wreszcie takie, które wybuchają jak wulkan, nie pytając się ani o godzinę swych narodzin, ani o przyjaciół, ani o „wytworne“ milieu.

Człowiek, który ucieka z płonącego gmachu, lub który zbija tratwę w najstraszliwszym wysiłku ramion, aby przewieźć rodzinę na drugą stronę nagle wezbranej rzeki — nie panuje nad swoimi gestami, ani mową... przestaje być „arbitrem elegentiarum“... gdyby nim był w takiej chwili i o to się starał, byłby błaznem.

Artysta, który nie przetwarza życia, lecz który jak górnik z lampką schodzi do podziemi narodowego bytu i z przerażeniem dostrzega rysy na filarach, łamiące się belkowanie i osypujące się powały — jeżeli jest szczerym, to jego mowa stanie się krzykiem, to jego obrazy i myśli będą żywiołowe, to zerwie wszelkie pęta i stanie przed nami jako człowiek twórca brutalnie-prawdomówny, bez oficyalnego uszanowania dla uznanych, a przeżytych ideałów — rewolucyonista we wszystkiem, co będzie antytezą jego intuicyi, wiary i umiłowania.

. . . .

„Krzyk ogromny w mojem sercu bije niby orzeł ślepy i szalony — krzyk ogromny wyciąga swą szyję do lazurów straconej korony, a rozdarte krwawiące źrenice patrzą w pustkę i mrok i tęsknicę“.

„Czemuś Ojcze porzucił me serce, co służyło ci wiernie przez wieki? Katy na mnie nasłałeś i zdzierce i krwią moją przepoiłeś rzeki, a choć byłem na strzępy rozdarty, nie rzuciłem ni Ciebie — ni warty“.

. . . .

Wszystko tu na ton najwyższy nastrojone — wszystko tu plącze się i owija koło cierni bólu, wszystko tu jest raz krzykiem tryumfu, wezwaniem do ogromnych rzeczy, to znowu załamaniem rąk, wszystko tu jest akordem prometejskiej żądzy wydarcia świętego ognia Nieznanemu...

Czem naród będzie? czy zmartwychwstanie? jakie będzie miał oblicze? na jaką modłę krojone serce i ducha? kto zwycięży? czy rozkład, czy tężyzna? na jaką służbę pójdzie? czy stanie się Paryasem sytych ludów, czy pójdzie na służbę Ducha?

Te myśli, rzucające krew do głowy, a rozpierające pierś Polaka, stają wciąż przed oczami twórcy — i wywołują w nim te wszystkie metampsychozy uczuć, które naród współcześnie przeżywa... niewiara obok majestatu uniesienia, palący jak witryol sarkazm i dzika ironia obok łez wylewanych w chwilach otuchy — druzgocząca wszystko anarchia obok krzyku nawołującego Argonautów, aby płynęli okrętem do Polskiej Kolchidy — protest przeciw Bogu i wierze, obok gotyckich łuków wiary wzniesionych słowem...

Chaos! w małem zwierciadle duszy twórczej jakże niesłychanie wiernieodbitych milion myśli polskich, a każda inna, a każda o Polsce.

. . . .

„Jechałem na północ.

„Miasto olbrzymie i posępne jak Lewiatan wyłowiony z bagna morskiego łańcuchem szatańskiej dumnej woli. Ulice mianujące się nazwami pierwszej, drugiej, siódmej, trzynastej roty — domy będące kazamatami i katakumbą wędrowników.

„Wymijając pędzące rysaki i tłum, upojony brzękiem sanek, wstępowałem do soboru kazańskiego, gdzie był las chorągwi polskich — wszystkie poszarpane, krwawe, gdy proporce innych ludów, z mniejszą zaciekłością bronione, były nietknięte.

„Noc zmartwychwstania!

„Z pobliskiej fortecy huczały armatnie wystrzały — zdawało się, że mają Chrystusa wieszać.

„Kry pękały na Newie i napływały wiosenne wody.

„I było już cicho w mieście czarnem, gdzie pogasły latarnie — tylko ciężko i powolnie kroczył ktoś nieznany mi i nienawistny — z łańcuchem nad skronią, zamiast korony — idący w habicie zakonnym po tych ulicach mrocznych, a za zgarbionemi plecami wlokły się olbrzymie skrzydła orle, czerwone kapiącą krwią.

„Był to zły duch Rosyi — Demon Car.

. . . .

Refleksye, dyszące bezmiernym smutkiem, wciskające się w głębie wypadków współczesnych, w głębie mas rosyjskich i w głębie dusz polskich. Nielitościwa analiza sprawia sobie jakąś nieokiełzaną ucztę nad szczątkami rozdartych przez siebie wrażeń i uczuć i oczami ducha patrzy w twarz tej reszcie, która pozostała.

Gdzie przyszłość? W którą stronę uderzyć? czy głowę w piasek schować, jak strusie, czy iść naprzód i być, „jak pomnik Scaligera w Weronie, który jest rycerzem okutym w zbroję, wyciągniętym w strzemionach, jakby naczekiwał uderzenia kopią w swą pierś“?

A może zwątpić we wszystko? Bo czyż jest naród takim, jakim go chcieli widzieć jego wieszcze? wielki wewnętrznem podniesieniem ducha, zmartwychwstały mocą swej wiary, poświęcalności i miłości, granic nie mającej?

Doprawdy, nie.

„Dlatego — woła poeta — straceńcami poczuliśmy się w Ojczyźnie — dobrowolnymi banitami; z wilczym łbem na głowie, szliśmy w ciemną, północną krainę zwątpienia“.

A tym zmiennym uczuciom, które targają duszę twórcy, jest na imię legion, wszystkie zaś, jak słoneczniki za słońcem, obracają twarze ku temu widmu, które nazywa się Polska, a które zarazem ma twarz odrodzonego Człowieka.

Bo czyż ta Polska, której cień ogromny ukazał się na widnokręgu naszego życia, ma być tylko Polską historyczną? ma być tylko dalszym ciągiem i nawiązaniem tego, co już było? a nie jakimś przeogromnym czynem? a nie ucieleśnieniem wielkiej, światowładnej idei?

Tak — albo ta idea wystrzeli, jak piorun z czarnej chmury dziejowych wypadków i na powietrzu błyśnie twarz odrodzonego na wskróś ludu polskiego, który z tragedyi narodowej wyniesie wielkie serce i wielkie idee, albo nam lepiej zwalić się w jeden olbrzymi kurhan, bo naród, przez którego „serce przeszło najgłębsze pęknięcie świata“, nie może wieść życia podłego, liżąc rękę „karzącego plantatora“.

„Cóż wiąże nas ze starem niemowlęctwem, które na sztachetach przydrożnych zawiesza „pia desideria“, nie bacząc, że nim ofiara doleci do nieba, wróble je rozdziobią i złodzieje uniosą w ciemny bór? Cóż ze słodem domowym, które się tuczy na zżętem ściernisku formuł i względności?“

. . . .

Wieczny duch Rewolucyonista zrywa się do boju.

„Warszawa, to już nie miasto kokot i giełdziarzy, — Petersburg, to już nie moczar urzędników, nie motłoch dworników, nie rów okopowy dla fortecy Petropawłowskiej, — to są miasta Jutrzni“.

Ale poetę nie upaja myśl o zwycięstwie. Strach ogromny sięga zakrzywionemi palcami do najtajniejszych głębi jego duszy i wyrywa okrzyk bólu, aby rewolucya nie zmarniała duchowo, aby nie przekształciła się w mord, który zabije myśl i serce, aby nie stała się „bestia triumphans“, która na potarganych sztandarach wieszczych legnie pokrwawionem cielskiem.

„Rewolucya — woła — jest karczemną zwadą, jeśli nie jest bohaterstwem, — ma nad sobą piwniczny pułap, jeśli nie ma iskier drogi mlecznej, — ma dokoła sztachety dla zwierząt społecznych, jeśli nie ma odwiecznych menhirów i dolmenów, to jest kamiennych ołtarzy i kolumn dla Wiecznego Ognia.

„Czy wam już serca przegniły, o Wenedzi, nie czujecie, że to nie o skrócenie dnia roboczego, nie o język polski w gminach, ale chodzi o całego człowieka, o jego wyżyny i głębie, o całe niebo i całe otchłanie — „omnis homo!!“

„Naród winien mieć duszę przed sobą w całej pełni, jak olbrzymią górę, wyrastającą z nad moczarów i równin, — Ormian tak łączy góra Ararat, Japończycy tak patrzą o mil sto w swój wulkan Fuzijamę, — to jest symbol ich życia narodowego, — to jest symbol duszy wogóle...“

. . . .

Ktoby do tej książki przystąpił z zimnem, oschłem sercem, ktoby, jak geometra z ekierką, brał się do wymiaru wychyleń owej twórczej anarchii i twórczej syntezy, — popełniłby błąd zasadniczy. W pismach Micińskiego jest milion sprzeczności, jest drugi milion bezwzględnych przeciwieństw między jednemi a drugiemi myślami, między jednemi a drugiemi uczuciami. To też mógłby czyjś umysł, poczęty w ścisłych wymiarach i konsekwentnie zapięty od kołnierzyka na szyi począwszy, a skończywszy na sercu, prawowiernie czującem i myślącem, — brać każdą myśl z osobna i dziwić się i oburzać...

Lecz te zmienne uczucia, te zmienne refleksye twórcze, budzące się w pewnem nastroju a zamierające w biegunowo różnem, te myśli raz rozsadzające całą powłokę dzisiejszej polskiej i ogólno ludzkiej kultury, jak ładunek melinitu rozsadza skamieniałe formacye kryształów — to znowu formujące się w hymn wiary — te protesty przeciw wszelkiej niewiadomej — to znowu słowa modlitwy do Boga, który ukrył swoje oblicze poza każdą religią i poza każdem życiem martwem i organicznem — to wszystko są zmienne fale jednego i tego samego morza, które się zwie — dusza polska — i ta dusza polska rozkołysana wichrami trwogi, męki, rozpaczy, pragnienia, miłości, nieokiełznanej buty i pokory atomu, wzburzone do swych oceanicznych głębin idącą burzą wypadków, przeczuciowa, bo wszystko, co jest w tym tomie zawarte, powstało przeważnie lat temu kilka wstecz — podpływa falami za falami ku brzegom Nieznanej Tajemnicy i bije o nie. — Jedne fale rozbryzgują się na pianę i krzyczą „ja nicość“ — inne pęknięte na granitowych zębach, wyją: „nienawidzę“ — inne jak szalejący żywioł wdzierają się na spiętrzone złomami wybrzeże i wznoszą krzyk: „A polska przyszłość jaka?“ — inne wreszcie niezmordowane, rozszalałe, zbite w przeogromne pierścienie tłoczą się koło brzegu i pomruk od nich gna: „zwyciężymy“...

Anarchia Micińskiego, to prężność intuicyi potężnej i twórczej, która gotowa rozsadzić wszystko dokoła siebie, byleby oczom ducha uczynił się dokoła bezgraniczny step — bo nad ten step na widnokręgu dalekim może wybłysnąć słońce zmartwychwstania polskości.

. . . .

„I pokazali nam wieszcze nasi cudowną arkę z prochami Księcia Niezłomnego“.

Dr Tadeusz Konczyński.

---

*) Tadeusz Miciński: „Do źródeł duszy polskiej“. Lwów, Altenberg, 1906.

właściciele oszczędności, którzy wczoraj w zwartej, nieprzebranej masie zaczęli oblęgać bank państwa. Panikę sprawiły wieści o rozruchach w Rosyi. Odbiorcy wkładek, to przeważnie uboższa klasa ludności, którą owładnęła panika. Uszykowani przed bankiem żandarmi z niewiadomego rozkazu spełniali obok porządkowych także funkcye doradców i informatorów, objaśniając co chwilę na głos, że „dienigi nie propadut“, „dienigi jeszczo jest“ Mimo to, wkłady wycofywano uporczywie.

Nie dowierzają i żołnierze starszyznie. Wczoraj odbył się na placu Mokotowskim **wiec żołnierski**, w którym już uczestniczyło i kilku oficerów. Wśród mowców na temat znany dziś w wojsku zabrać miał także głos jakiś rozważniejszy oficer gwardyi.

Zastrejkowała wczoraj — o horror! — drukarnia „Gazety Policyjnej“, która nie wyszła, a dalej robotnicy kompanji asanizacyjnych!

Z polecenia zgłaszających się agitatorów socyalnych zamknięto wczoraj wszystkie sklepy fabryk żyrardowskich aż do powrotu zbiegów niemieckiego zarządu z Prus.

A z Petersburga zwiastuje nam komunikat urzędowy w uprzejmej formie nowe prawa wyborcze do Dumy, choć magistrat wykończył właśnie i dał do druku listy wyborcze na dawnej ordynacyi oparte — zaś „Nowoje Wremia“ zapowiada na 19 b. m. przyjazd cara do Moskwy i ogłoszenia tam aktu pierwszorzędnego znaczenia. Czyżby?...

Wiadomość niezawodnie pożądana dla Sokołów polskich w Galicyi a przykład dla naszych pań: Wczoraj zawiązało się w Warszawie stowarzyszenie Sokolic przy udziale 100 pań i panien z różnych sfer, jako odrębna korporacya z własnym programem, nie wyrzekająca się pewnej wspólności z „Sokołem męskim“, jak np. korzystania z sal gimnastycznych, sił pedagogicznych tudzież udziału delegatek w zgromadzeniach Sokołów. Związek wzoruje się na Sokolicach czeskich o odrębnej również organizacyi, a kładzie silny nacisk na charakter demokratyczny i narodowy Sokoła, solidaryzując się z programem Sokołów galicyjskich i poznańskich.

W Łodzi wiec „inteligencyi“ postanowił założyć Towarzystwo oświaty ludowej z trzema wydziałami: 1) walki z analfabetyzmem, 2) czytelni ludowych i 3) uniwersytetu ludowego.

U oberpolicmajstra złożono już trzy nowe zawiadomienia o nowo wydawać się mających trzech wielkich dziennikach, z których dwa oparte być mają na większych kapitałach.

Pocztowe kasy oszczędności w których jest złożonych przeszło 7,000.000 rubli w samej Warszawie, wypłacają żądającym dziennie tylko do wysokości 500 rubli, po resztę odsyłają do Banku państwa, gdzie już publiczność rozpędzają kozacy.

„Gazeta Handlowa“ przechodzi na rzecz spółki, wytwarzającej się ze stronnictwa postępowo-demokratycznego.

W Radomiu przed gmachem poczty **rzucono bombę**. Zniszczenie znaczne. Ofiar w ludziach niema.

Grot.

Pogadanka hygieniczna.

Niegdyś ludzie starzy i mądrzy mówili młodym przy każdej sposobności: „Unikaj złego towarzystwa“ — dzisiaj wszyscy sobie i drugim powtarzają nieustannie: „Unikaj zakażenia“. Jeżeli trudno jest uniknąć złego towarzystwa, to cóż dopiero mówić o zakażeniu się. Jakże mam poznać zakażoną rzecz lub osobę? Często człowiek, pokryty wstrętnemi wrzodami, nie grozi nam żadnem niebezpieczeństwem, a mimo to każdy usuwa się od niego, przeciwnie znowu przy tysiącznych sposobnościach całujemy z dubeltówki osobę, która w swej jamie ustnej ma prawdziwą hodowlę przeróżnych mikrobów. Ile to rąk chwyta codziennie za klamkę u drzwi do trafiki, a jakie to przeróżne ręce! Odpowiesz mi czytelniku, że „porządny“ człowiek nosi rękawiczki. Bardzo pięknie — ale ten sam porządny człowiek te same rękawiczki nosi przez dłuższy czas, więc pociecha z rzekomej ochrony niewielka. Oto przykład: Posługacz zakładu pogrzebowego, zrobiwszy porządek około zmarłego na tyfus, przychodzi do trafiki i kupuje sobie na wieczór dwa krótkie. Po nim chwyta za klamkę pan w rękawiczkach, ażeby się zaopatrzeć w hawańskie na wieczór preferansowy. Próbuje, czy trzeszczą cygara, gniotąc je lekko na tym właśnie końcu, który do ust pójdzie; poprawia wąsy, na których zostaje to, co do rękawiczki przylgnęło, a następnie wychodzi, biorąc do ręki poraz wtóry fatalną klamkę.

Ile razy jadę tramwajem z dworca kolei do mostu podgórskiego, zawsze prawie myślę o tem, ilu chorych jedzie za mną, ilu takich, którzy niedawno przebyli chorobę, ilu wreszcie owych, którzy w swojem pomieszkaniu mają chorego. Oczywiście mówię o chorobach zakaźnych. W wozie tramwajowym ludzie przynajmniej tylko siedzą i to przez krótki czas, ale w wagonie kolejowym leżą często przez całą noc, rozbierając się o ile możności dla własnej wygody, a utrapienia innych podróżnych. W trzeciej klasie przynajmniej drewnianych ławek nie chwytają się tak łatwo przeróżne wydzieliny, ale siedzenia i poduszki w pierwszej i drugiej klasie są przepysznym schowkiem dla wszystkiego, co szkodzi zdrowiu. A kawiarnie, restauracye, piwiarnie? Owe szklanki, z których co chwila kto inny pije! Powiadacie, że przecież każdą szklankę płucze służący przed nalaniem do niej piwa. Rozmaicie bywa z tem płukaniem. Bardzo często nowe piwo spłukuje stare, a zresztą woda, w której opłukano kilkaset szklanek, traci już nawet cechę płynności.

— To są rzeczy, których nie można uniknąć — powie niejeden. — Zamykam oczy i nie myślę o nich, podobnie jak o śmierci.

Zupełna racya, bo wreszcie nie mógłbym nawet przechadzać się po linii A B, gdybym chciał uniknąć niebezpieczeństwa zakażenia się. Pozostają więc te wypadki, których można uniknąć. Otóż hygieniści prawie codzień podają nowy jakiś wypadek i wołają ogromnym głosem: „Nie rób tego“. Juści — hygieniści są od tego, ażeby dbali o zdrowie ludzkie. A więc wołają przedewszystkiem:

— Nie całujcie się!

I mają słuszność. Nigdzie na całym świecie ludzie nie całują się tak często, jak w Polsce. Moglibyśmy się wyrzec z pewnością połowy pocałunków bez uszczerbku dla stosunków towarzyskich i rodzinnych. Zwłaszcza dajmy pokój dzieciom i obdarzajmy je cukierkami, pieniądzmi, najbardziej wymyślnemi i najbardziej zdrobniałemi nazwiskami, ale jak najmniej pocałunkami. Na to zgoda, hygieniści jednakże, zwłaszcza niemieccy, położywszy na indeksie zakazanych czynności pocałunek, uczynili to samo z podawaniem ręki. To już nieco trąci przesadą. Ów pan, który brał do ręki klamkę u drzwi do trafiki, może podać śmiało rękę owemu panu, który miał w ręce klamkę u drzwi do apteki.

Znalazłszy się na drodze do przesady, hygieniści zaczęli iść coraz szybciej. Widocznie droga ta wiedzie z góry. I tak w jednem z niemieckich czasopism lekarskich profesor Schumburg wypowiedział wojnę chustkom do nosa, które napiętnował nielitościwie. „Chusteczki do nosa — pisze uczony profesor, uważam za pierwszorzędne źródło zakażenia. Konserwują się w nich wydzieliny z nosa, z ust i płuc razem z bakteryami. Chusteczka ze swoją zawartością wędruje do kieszeni, gdzie panuje temperatura sprzyjająca wzrostowi zarazków, a w ten sposób rozmaitym chorobom otwiera drzwi na oścież“.

Dzienniki niemieckie uznały za stosowne rozpowszechnić to ostrzeżenie, a zarazem powtórzyć dalsze rady profesora Schumburga. Oto profesor radzi, ażebyśmy mieli przy sobie bloki odpowiedniego papieru, w razie potrzeby wydzierali kartkę i ucierali nią nos. Ale co zrobić z taką kartką? Rzucić na ziemię. Ależ niech Bóg broni! Oto na ulicach powinny być kosze i tam przechodnie papierki do nosa po użyciu mają wrzucać. Zamiast stu kieszeń z zakażonemi chusteczkami, będzie na ulicy jeden kosz ogromny z zakażonemi papierkami. Nie kijem go, ale pałką. Wydzieliny w lecie będą szybko schnąć i proszkować się, a wiatr ów proszek będzie roznosić, ażeby go ludzie mogli chwytać w usta. Wybaczy szanowny profesor mojej śmiałości, ale jeżeli już chodzi o gruntowność, to byłoby lepiej umieścić na ulicy żelazne kosze z płonącemi węglami, gdzie papierki od nosa możnaby rzucać na pastwę ognia.

Oto widzimy, dokąd wiedzie przesada. Hygiena jest bardzo ważną nauką, u nas, niestety, zaniedbaną, ale strzedz się należy krańcowości teoretycznej niemieckich uczonych, którzy narzucają tyle przepisów hygienicznych, że wreszcie niejednemu życie musiałoby się sprzykrzyć, gdyby chciał tylko część owych przepisów zachowywać. Niemcy mają talent do podobnych rzeczy. Umieją „mnożyć skończoność przez nieskończoność“, jak się wyraził pewien humorysta, a wkrótce będą umieli zabijać ludzi hygieną. Zdrowy rozsądek dobrą jest rzeczą, ale go trzeba mieć. Hygieniści niemieccy dojdą wkrótce do owego aforyzmu, który nieśmiertelny Fredro włożył w usta jednemu z bohaterów swoich komedyj:

„Szanuj zdrowie należycie,
Bo jak umrzesz, stracisz życie.“

Henryk Josse.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 14 grudnia.

(Komedya i dramat w Radzie miejskiej. — Żydzi a zaburzenia w Macedonii. — Katastrofa w „Teatrze mieszczańskim“. — Cyganiewicz w Wiedniu. — Zajmujące procesy. — Polemika nagrobkowa. — Gromadne wiarołomstwo.)

[x.] Posiedzenia wiedeńskiej Rady miejskiej są zawsze bardzo zajmujące, a czasami bywają nadzwyczajnie zabawne i dziwię się, że publiczność tutejsza tak mało korzysta z bezpłatnego wstępu na galeryę. Wczorajsza naprzykład mowa radcy miejskiego Axmanna, który nią zagaił posiedzenie Rady miejskiej, mogłaby wywołać serdeczny śmiech nawet u największego hipochondryka. Radca **Axmann** wystąpił w obronie burmistrza dra Luegera z powodu znanej mowy jego przeciwko żydom, a przy tej sposobności oskarżył żydów o cały szereg politycznych „zbrodni“, które nawet u rozsądnych nieprzyjaciół tego plemienia musiały wywołać powątpiewania. „Przejdźmy się nieco — mówił r. Axmann — za granicę. Jeżeli spojrzymy na rozruchy w Macedonii, to musimy się zapytać, kto je wzniecił? Żydzi. Gdy rozruchy te były już w pełnym toku, rozniecono ze strony Ameryki wojnę pomiędzy Rosyą i Japonią, ażeby wojsko zupełnie usunąć. Żydzi w Rosyi już poprzednio demoralizowali urzędników, ażeby przygotować rewolucyę“. W ten sposób przemawiał radca Axmann na posiedzeniu Rady miejskiej stolicy państwa, a stronnicy jego słuchali z całą powagą tych wywodów humorystycznych.

Po tym epizodzie humorystycznym nastąpił epizod dramatyczny. Socyalno-demokratyczni radcy Reumann i Schlinger krytykowali surowo gospodarkę gminną. Radca Reumann, mówiąc o miejskim tramwaju elektrycznym, oświadczył, że mnóstwo osób jeździ bezpłatnie i oszukuje przedsiębiorstwo. Z grona większości padł okrzyk: „Socyaliści oszukują!“ Oczywiście rozpoczęła się zwykła w takich wypadkach wymiana okrzyków pomiędzy większością a socyalistami, którzy tym razem bronili się słusznie przeciwko ubliżającemu zarzutowi. Burmistrz, dr Lueger, bywa często zbyt energiczny. Upominał trzykrotnie socyalistów, przerwał następnie posiedzenie i zwołał następnie na naradę komisyę dyscyplinarną. Po 25 minutach ogłosił dr Lueger wyrok komisyi, skazujący radców miejskich Schlingera i Reumanna na wykluczenie z posiedzenia bieżącego i najbliższego.

— Wesołych świąt! — woła radca Hohensinner.

Ława socyalistów opustoszała, gdyż Reumann i Schlinger opuścili salę obrad, a radca Schuhmeier z powodu słabości nie przybył wcale na posiedzenie. Potem objął przewodnictwo wiceburmistrz dr Porzer i tylko jednemu mowcy, a mianowicie r. Hohensinnerowi głos odebrał. Jak widzimy posiedzenia wiedeńskiej Rady miejskiej są wielce ożywione“.

Nowo otwarty „Teatr mieszczański“ niema szczęścia. Przy otwarciu jego publiczność, jak to wam doniosłem, wygwizdała sztukę inauguracyjną, a we wtorek wydarzyło się na scenie jego straszne nieszczęście. Po południu po próbie ze sztuki „Bohater dnia“ dozorca sceny, mając spuścić żelazną kurtynę, zawołał głośno: „Baczność na kurtynę!“ — W owej chwili znajdowało się na scenie kilkunastu robotników, którzy pracowali około przyrządu do opuszczania pewnej części sceny. Wszyscy robotnicy cofnęli się, tylko jeden z nich, nazwiskiem Wilke, chciał jeszcze szybko skończyć swoją robotę i pozostał na miejscu, chociaż prawdopodobnie słyszał przestrogę dozorcy sceny. Z wysokości 8 metrów żelazna kurtyna z szumem spadła z błyskawiczną szybkością. Robotnicy ujrzawszy Wilkego, zawołali: „W tył, w tył!“ — ale Wilke ujrzawszy nad sobą kurtynę, stracił widocznie przytomność umysłu, zamiast bowiem cofnąć się, posunął się jeszcze naprzód, ku widowni. Kurtyna, ważąca 3500 kilogramów, spadła na nieszczęśliwego, ponieważ atoli dolny jej brzeg wyłożony jest listwą gumową, za pomocą której kurtyna szczelnie przylega do powierzchni sceny, więc kurtyna odskoczyła nieco w górę. Wilke próbował wtedy usunąć się, ale był już bezsilny. Kurtyna powtórnie spadła na niego i przygniotła go do ziemi. Wszystko to trwało nie dłużej jak pół minuty. Gdy nieszczęśliwego wydobyto z pod kurtyny, miał skórę z głowy zdartą, podstawę czaszki zgruchotaną i stos pacierzowy przetrącony. Wdrożone śledztwo sądowe wykaże, kto ponosi winę tego nieszczęścia.

Muszę tym razem uczynić wyjątek i pomówić o zapasach siłaczy w cyrku Henry'ego, przyczem dosłownie przytoczę dwie relacye „Neues Wiener Tagblattu“, a więc źródła bezstronnego. „A więc siłacz polski, Cyganiewicz — pisze „N. W. Tagblatt — o którego przedwczoraj tak burzliwie upominała się publiczność, jest obecnie rzeczywiście pomiędzy zapaśnikami cyrku Henry'ego i przedstawił się wczoraj (12 bm.) publiczności. Cyganiewicz, który jest nietylko zawołanym zapaśnikiem, ale także fenomenalnym pod względem mięśni człowiekiem, który z tego powodu pośród lekarzy wzbudza uzasadnione zajęcie, został przez widzów jak najserdeczniej powitany. Do walki nie stanął jeszcze wczoraj polski zapaśnik i dziś dopiero okaże nam swoją sztukę“.

W dzisiejszym, czwartkowym numerze znajduje się we wspomnianym dzienniku następujące sprawozdanie: „Wczoraj Polak Cyganiewicz święcił swoje pierwsze wystąpienie, tak gorąco oczekiwane. Od profesora Hueppego, który go poddał dawniej pomiarom naukowym, pochodzi jego przydomek „nadherkulesa“. Oczekiwania, przywiązane do niego, spełnił Cyganiewicz, który udowodnił, że jest nietylko siłaczem, lecz także bardzo zręcznym zapaśnikiem, pozyskującym natychmiast serca wszystkich swoim uczciwym i pięknym sposobem walczenia“. Wczoraj Cyganiewicz walczył tylko ze Styryjczykiem, Stahleckiem, którego położył na obie łopatki w ciągu 30 sekund. Podałem te sprawozdania o Cyganiewiczu z tego powodu, że niedawno cały Kraków, o ile wiem, zajmował się jego osobą.

Dzienniki tutejsze donoszą o zajmującym procesie, który odbył się w miejscowości Retz. Kowal Schmied w Unternalb na pomniku swej żony, zmarłej przed kilku miesiącami, kazał wyryć następujący napis: „Tu spoczywa Marya Schmied. Zmarła po długich cierpieniach skutkiem niesumiennej opieki lekarskiej“. Z powodu tego napisu lekarze dr Schleifer i dr Fischer z Retz, którzy leczyli zmarłą, tudzież położna Teresa Pilliater, zaskarżyli Schmieda o obrazę honoru. W ciągu procesu oświadczył obwiniony, że nie chciał obrazić lekarzy, lecz napiętnować położną, która pełniła przy jego żonie swoje obowiązki w sposób nienależyty. Obaj lekarze po oświadczeniu Schmieda odstąpili od skargi, pozostała więc tylko położna jako oskarżycielka prywatna. Schmied ofiarowanego dowodu prawdy na okoliczność, że żona jego umarła z winy położnej, nie zdołał przeprowadzić i sąd skazał go za napis na nagrobku na karę 14-dniowego aresztu.

Drugi zajmujący proces na tle zdrady małżeńskiej toczył się w Wiedniu. W dzielnicy Neubau, w domu zamieszkałym przez 54 partye, zapanowało w jesieni ogromne oburzenie. Oto okazało się, że gdy wszystkie prawie żony z owej kamienicy wyjechały na wilegiaturę, pozostawiwszy około 30 wdowców słomianych, piękna pokojówka Marya Hampel „uwiodła“ wszystkich wdowców. Powróciwszy z wilegiatury, zdradzone żony wnet dowiedziały się o tym gromadnym romansie i piękną pokojówkę obiły na ganku trzepaczkami pod wodzą dwóch energicznych żon. Rzecz skończyła się przed sądem. Pokojówka zaskarżyła owe panie o lekkie uszkodzenie ciała, one zaś pokojówkę o zdradę małżeńską. Sąd uwolnił panie od winy ze względu na słuszne ich oburzenie, zaś piękną pokojówkę skazał na 14 dni aresztu. Może ten proces przyczyni się do tego, że panie będą mniej chętnie wyjeżdżać na wilegiaturę.

Kronika krajowa.

Z Cieszyna piszą nam: Wiadomość o zamierzonem zniesieniu polskich paralelek seminaryum nauczycielskiego z Cieszyna wywołała wśród ludności polskiej na Śląsku ogromne oburzenie. Słusznie też wyraził się jeden z członków deputacyi do prezydenta krajowego, że Polacy prędzej Niemców z Cieszyna wyrzucą, aniżeliby mieli dopuścić do wyrzucenia siebie z grodu Piastów. Stanowisko Koła polskiego ogromnie niepokoi lud śląski i dlatego też mnóstwo gmin i towarzystw oświatowych, szczególnie oddziały „Jedności“, wniosło petycye i telegramy do prezydyum Koła polskiego i jest rzeczą więcej jak pewną, że w razie gdyby Koło dopuściło do przeniesienia seminaryum do Ustronia, wyborcy Śląska natychmiast wezwą posła Michejdę do wystąpienia z Koła. Stronnictwo radykalne polskie jak najostrzej występuje przeciw zaborczości Niemców. Jak wiadomo, stronnictwo to po części z łona „Jedności“, po części z łona „Ostrawicy“ zwołuje bieżącej niedzieli **kilka zgromadzeń protestujących**, które się odbyć mają w Chybi, w Cieszynie, w Bystrzycy, w Oldrzychowicach, w Trzyńcu i t. d. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli prośby i krzyki ludności śląskiej nie odniosą skutku, to lud śląski całą odpowiedzialność i oburzenie skieruje przeciw Kołu polskiemu.

Wadowice. Uczniowie VIII klasy tutejszego gimnazyum urządzili w sali Sokoła wieczór uroczysty z powodu 50 rocznicy zgonu Mickiewicza. Wieczór ów przyszedł do skutku wyłącznie za staraniem młodzieży gimnazyalnej przy czynnym współudziale profesora, ks. Machety. Program wielce urozmaicony, został wykonany bez zarzutu. Na wstępie zostało oddeklamowane „Hasło“ Tetmajera; nastąpiło odegranie na skrzypcach dwóch utworów, poczem przyszła kolej na najważniejszą część programu, to jest zbiorową deklamacyę IV części „Dziadów“ i I aktu „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego. Publiczność nagrodziła oklaskami wykonawców. — Równie zasłużone oklaski dostały się młodemu pianiście, który z powodzeniem wykonał poważne utwory, tudzież chórowi uczniów. W czasie pauz przygrywała orkiestra gimnazyalna.

Z Leszczyn pod Białą piszą nam: I nasza szkółka kresowa nie zapomniała o 50 rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Obchód urządzono 10 b. m. staraniem miejscowego nauczycielstwa szkoły polskiej ze współudziałem miejscowego Koła T. S. L. Salę szkolną wypełniła ludność robotnicza. Pouczający odczyt wygłosił nauczyciel p. A. Zarzycki. Ze skupieniem wysłuchano deklamacyi uczennicy kl. IV. (wiersz „Do matki Polki“) i z przejęciem odtworzonego wyjątku z „Pana Tadeusza“ („Koncert nad koncertami“) przez nauczycielkę p. W. Wądolną. Podobała się również bardzo uscenizowana ballada „Powrót taty“, odegrana poprawnie przez uczniów kl. IV. Chór dzieci szkolnych pod batutą kierownika szkoły, Gątkiewicza, odśpiewał kilka pieśni, za które hucznie zbierał oklaski.

Czysty dochód przeznaczono na „gwiazdkę“ dla ubogiej dziatwy szkoły leszczyńskiej.

Wieczory patryotyczne na prowincyi. Staraniem zbiorowych sił amatorskich odbył się w Suchej 25 listopada wieczór patryotyczny z programem urozmaiconym: grą na cytrach i skrzypcach, śpiewem dziewcząt i dyalogami dzieci. — Drugą część wieczoru zajęło przedstawienie epizodu historycznego z wojen napoleońskich przez Zenona Parviego p. t. „Marsz, marsz Dąbrowski“. Podniosły ten utwór sceniczny odegrali amatorowie z należytym zapałem przy akompaniamencie łudząco naśladowanej za sceną wrzawy wojennej i płynącej z oddali pieśni legionów. Licznie zgromadzona w sali publiczność nie szczędziła objawów uznania dla utworu i gry i na ogólne żądanie przedstawienie powtórzono 6 grudnia w połączeniu z rozdaniem podarunków dziatwie jako w dniu św. Mikołaja. Dochód z pierwszego przedstawienia przeznaczono na rzecz świeżo powstałego w Suchej gniazda sokolego, z drugiego zaś na tutejszą czytelnię.

Z Makowa piszą nam: Tutejsza czytelnia katolicka uczciła rocznicę Mickiewiczowską uroczystym wieczorkiem, który odbył się dnia 9 b. m. Na program złożył się odczyt, deklamacya, chór męski, tudzież trzy sceny z III części „Dziadów“ zakończył żywy obraz z Grottgera. Pomimo niepogody sala była zapełniona gośćmi. Połowę dochodu przeznaczono na fundusz ochronki w Makowie.

W Jaworznie odbędzie się jutro 17 b. m. w sali Sokoła wieczorek listopadowy.

Tarnów. Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych, na którem prof. Morawiecki omówił nowy plan do nauki języka polskiego. Dnia 21 b. m. odbędą się wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego. Ze względu na ważność wyborów należy się spodziewać, że wyborcy stawią się w komplecie i wybiorą osobistość godną zaufania na członka tej komisyi i dwóch zastępców.

Nowy Sącz. Ku uczczeniu pamięci 250 rocznicy zniesienia oddziałów szwedzkich pod Nowym Sączem będzie wmurowana tablica pamiątkowa w ścianie nowego gmachu kasy zaliczkowej. Dla upamiętnienia rocznicy wyda też miasto odczyt prof. Janellego „Pogrom Szwedów 13 grudnia 1655 pod Sączem“ w osobnej broszurze, która będzie darmo między obywateli rozdaną.

Kazimierz Króliński.

Z pod Babiej Góry.

Opisali go.

Na górach pokładły się mgły, jak olbrzymy jakieś dziwaczne i bądź to staczają się na wzór lawiny ku wioskom, na stokach osiadłym, bądź wydłużają się ku obłokom, tworząc nad dolinami śnieżystej bieli baldachimy.

Oczom przedstawia się zamknięty świat, mały, bez słońca, kędy królują góry olbrzymy, co głowami swemi sięgają wyżyn nieba. Zda się, że to kapłani i pośrednicy między ludem i Bogiem, zda się, że żaden głos nie wydobędzie się stąd przez gór ramiona w dalekie horyzonty, a jedyne mu ujście — ku wyżynom.

Przy drodze, wyżłobionej potokami co parę kroków i zasłanej odłamami kamieni żnie góral żyto kosakiem, żyto liche, rzadkie, trawa i osty je obsiadły, wichry połamały słomę...

— Czy tu jakaś wieś, gazdo?

— Ha-i.

— Dostanie tu co zjeść, są karczmy?...

Góral potrząsnął głową przecząco i równocześnie wyraził zdziwienie:

— Tam na dolinach sąm, ale nie tu...

Położył kosak i zaczął zapalać fajkę.

— Dziwno się wam to widzi, że tu nie ma karczmy, hę? Oj były one tu, jaze śtyry. Ale jak przysedł do nas ten pon naucyciel, co i dosiela jest, jak wzion ludziskom do serca przemawiać, tak zydy skapały i posły se hań na doliny. Bo to, wicie, u nas ani jeden nie pije hary. Sprawiedliwie wam pedam. W karcmach to ino dyabliki, i wichry po nocach się tłukąm...

— Jak pódziecie wedle tej łysej grapy, to zocycie śkołę. Pódźcie do nauczyciela, a on wam to wsyćko wyłozy. To barz poćciwy cłek... Jeno, że on wielce niescęśliwy jest, o wielce niescęśliwy...

— A to czemu?

— Bo, wicie, on kciał trzymać, za przeprosęniem dwie sroki za jeden ogon. Założył tu Kółko rolnice i jakowąś kasę pana Rojfajzena. Był w kółku sekretarzem i kasierem w tej kasie. Wsyćko sło pieknie. Krów sie dorobił, roli od dworu zaharendował wielgi kęs. Pocąn jaze pieniądze zbijać i do kasy dować, no i... e... e... pon sie śmiejom...

— Ależ nie, gazdo... zaciekawiam się coraz bardziej.

— A no, jezeli pon kcom — to powiem... Dosiela naucyciel był bogacem — dzisiok je dziodem, ha-i... opisali go.

— Cóż to znaczy?...

— No, posłali pismo do bycyrku, co on śkoły nie pilnuje, dzieciaków nie ucy ućciwie, jeno o kasie i pieniądzach i zbozu swojem myśli... Tak-ci zara zawezwali go do bycyrku i skońiérowali jaze hej. Musioł pole oddać i do Kółka ani krokiem, hai... Tero zyje z pensyji, ale do rze ucy... Kielo tylo, ze do miasta cięgiem chadza i... chleje... wicie?... Opisali go zaś, hale ze tero juz ś'bycyrku nie koniérowali go. Im sie, wicie, tam w bycyrku to lepiej podoba...

Potrząsnąłem smutnie głową; góral pykał fajeczkę aż w niej skwierczało i patrzył w dal ku sinemu szczytowi Babiej Góry. Milczeliśmy przez długą chwilę. Pierwszy zaczął on:

— Dziwujecie sie, hę? Na świecie, wicie, jeno krzywąm drogąm chodź, a zajdzies wysoko...

— Jakto, krzywą drogą?

— Kirny cłek cięgiem idzie krzywo, bo mu sie we łbie przywraco, ha'i... Kdziesi kajsi wywertnie sie do rowu, hale to nic. Idzie dalej i idzie, ha'i...

— U nos, wicie, była cytelnio; pon naucyciel życył książki bez dwa roki. Dzisiok... et... miarkujecie cosi, nie słuchawszy...

— Ależ słucham, słucham...

— Cy pon lubi książki?...

— Okrutnie.

— Jabo tez... hale myślicie se, ze jo kpię z wos... Tak sie to cłekowi wygadało. Lubiałech jo cytoć, dzisiok nie... dzisiok cytająm — mysy, ha'i... a ludziska w Kółku pijąm wino...

— Co, wino?

— Ha'i... U nos niema hary. Je w Kółku wino, co go jaze ze Sąnca dowozi jakowyś hajent...

— Drogie?

— Trzy sóstki kwarta... Spróbujcie, nie mijajcie Kółka... Mnie-bo juze cos. Bywajcie z Paniezusem.

Uścisnąłem dłoń szorstką w milczeniu i pełen ciężkich, jak zmora myśli, poszedłem dalej.

Zaczęło się wypogadzać. Olbrzymie szmaty mgły odrywały się od gór i szybowały w wyżynę, rozpływając się tam w dziwaczne postacie. Słońce z potężnej już wysokości na wschodzie wyzierało z poza tumanów mgieł coraz częściej, rzucając tu i ówdzie na stokach gór jasne przestrzenie. Wiatr wonny wiał z lekka wzdłuż doliny i niósł od roli do roli wesołą wieść o pogodzie, która dla zbiórki ogromnie była pożądaną. Wszedłem w niedaży las. Wysokie smreki stały od siebie z dala i szumiały po cichu. Wokoło nich wiły się ścieżki bydlęce, karbowane, jak schody. W pobliżu grały dzwonki trzody. To z rzadka rozsianie drzew, karbowane ścieżki i granie dzwonków świadczyło, że to las chłopski, trzebiony wedle potrzeby każdego czasu. Chłopi okrutnie las niszczą.

Pod smrekiem na omszałym pniu siedział kilkunastoletni pasterz z krótko ostrzyżoną głową, podartą koszulą na grzbiecie i z bosemi nogami. Zgarbił się nad książką, którą za mojem nadejściem schował coprędzej.

— Czytasz, synku?

Wytrzeszczył na mnie szare oczy, zająknął się i po chwili wycedził przez zęby:

— Ha cytom.

— Pokaż!

Rad nie rad wydobył z za pazuchy zniszczoną okrutnie książkę bez tytułu i bez kilku pierwszych kartek. — Z nazwisk osób jednakże: Matschke, Lorens — przypomniałem sobie, że to Rodziewiczówny „Szary proch“. Wśród dalszych kartek doszukałem się stampili: „Tow. oświaty ludowej“.

— Chwalę cię, że czytasz, moje dziecko... Nie tracisz czasu przy bydle, ale się uczysz, pięknie, bardzo pięknie... a skąd to masz?

— W śkole leząm na strychu i jo se wzion — odrzekł zarumieniony mocno.

— Nie bój się. Nie po to cię pytam, by cię do jakiejś odpowiedzialności pociągać. Lubisz czytać?

— Straśliwie. Te książke jazem dwa razy cytoł, taka piekna...

Usiadłem przy nim. Chłopiec ośmielił się trochę.

— Co ci się w niej najlepiej podoba?

— Wawer, ten, co od Niemców usedł prec, a po swojemu się ubrał, panowanie rzuciwszy... Jeno-ze mi go kuńdek zol. Hale dobrze zrobił. Jabych tak zrobił téz... Jeno-ze jabych ta do tej Litwy nie sedł, a ino tu, do nos, w nase piékne góry. Jabych bez nik umorł...

— A znasz piosnkę: „Góralu, czy ci nie żal“?

— Wiém z książki śkolnej, ucył nos pon śpiéwać, hale to pańskie i nie piekne. Nose śpiéwki piekniejse...

Odgłos dzwonków coraz się oddalał. Chłopiec ścisnął pod pachą poszarpaną książkę i skłoniwszy mi się, pobiegł do trzody. Niebo wyjaśniło się do ostatniej piędzi. Na polanach tu i owdzie dźwięczały kosy i sierpy. Z chat, skupiających się po kilka w pewnem oddaleniu wzdłuż strumyka, tęsknota i pustka jakaś szła ku polom i lasom. Rzadko przy której widać było człowieka. Jeno z Kółka dolatywały na drogę ludzkie głosy.

Pogoda mię trochę rozweseliła, dopiero widok szkoły wprowadził mię w zadumę.

— Więc opisali — myślałem — oskarżyli nauczyciela za to, że jął się pracy, oszczędności, ukarali za to, że chciał ludowi przykładem dobrym przyświecać!?

Zapragnąłem koniecznie zobaczyć tego człowieka, lecz szkoła była zamkniętą i ani psa przy niej. W ogrodzie wyrosły olbrzymie chwasty na widocznych jeszcze grządkach i chodnikach, płoty wokoło opustoszały, szczepy objadły czyjeś krowy. W tyle na dziedzińcu waliła się nieomal pusta stajnia i sterczała tuż przy niej zardzewiała pompa u nieużywanej studni.

Pustka! Okna jednak były otwarte od pomieszkania. Brała mię chęć zaglądnąć przez nie, lecz rozmyśliłem się i poszedłem do Kółka.

— Ha, witajcie, witajcie — odezwał się do mnie z uprzejmością sklepnik — pon ta pewnie powietrznik jaki, lub podróżny na Babią Górę, hę? U mnie ta dostaniecie kielo tylo na podobiadek. Pódźcie do izby. Tom je pon naucyciel, pogadocie se.

W cuchnącej izdebce, przytykającej do sklepu, siedział przy stole mężczyzna, lat około czterdziestu. Ubranie na nim było zniszczone, spłowiałe; z twarzy przebijała melancholia, z oczu smutek. Przed nim stała butelka żółtawego płynu i do połowy napełniona lampka.

Patrzył na mnie z pode łba i na uprzejme moje zapytania nie rad odmrukiwał coś pod nosem w sposób pijacki. Obecność moja sprawiała mu widocznie przykrość, bo wypróżnił naprędce butelkę, splunął całkiem po chłopsku na podłogę i wyszedł. Przez niedomknięte drzwi usłyszałem, jak wycedził ze złością przez zęby do sklepnika:

— Psia krew... Po co ja pędziłem ze wsi szynkarzy... Nawet wódki człowiek nie dostanie, prostej kartoflanki! Jeno te jakieś pomyje ze zgniłych jabłek... Psia krew!...

— Niek sie nie dziwująm — rzekł do mnie sklepnik na odchodnem — nosego pona naucyciela opisali... Strubował sie, rozpił i zdzicoł do znaku...

Nasza poczta sprawy skrzynek pocztowych jeszcze nie załatwiła. Wiadomo już, że z wiosną otrzymaliśmy skrzynki pocztowe opatrzone zamiast dawnych wyłącznie polskich napisów napisami niemiecko-polsko ruskiemi. Na głos w prasie podniesiony i z rozkazu dyrekcyi lwowskiej zamazano napisy ruskie. Aliści jakaś ręka nieproszona w nocy zasmarowała napisy polskie. I dotąd są napisy wyłącznie niemieckie.

Mieszkańcy kolonii, Grodzkiego i przedmieścia Kadak dopominają się o otwarcie filii pocztowej. Podobno już filię uchwalono, a ludność czeka i czeka i z przesyłkami dwa kilometry chodzi do śródmieścia.

Jasło. (Hr. Michałowski przed sądem). Przed sądem obwodowym w Rzeszowie jako trybunałem apelacyjnym odbędzie się 20 b. m. o godz. 10 przed południem rozprawa karna przeciw byłemu staroście jasielskiemu, hr. Michałowskiemu, o przekroczenie § 491 u. k. Jak wiadomo został hr. Michałowski w I. instancyi, mimo niekorzystnych dlań zeznań świadków, uwolniony od oskarżenia. Dr Oberlaender wniósł zażalenie nieważności i odwołanie od wyroku uwalniającego. Rozprawie przewodniczy radca Jaśkiewicz. Dr Oberlaender staje w asystencyi adw. dra Michnika. Do rozprawy powołano stenografa.

Tarnopol, 14 grudnia. Ruch u nas ogromny. Wszystkie Towarzystwa pracują. I te, co krzepią ducha, kształcą, jak i te, co bawią i rozweselają. Przedewszystkiem wspomnieć należy o wspaniałym manifestacyjnym wiecu polskim, urządzonym przy uczestnictwie przeszło 1.000 osób w sali „Sokoła“. Wiec wyraził uznanie rodakom pod zaborem rosyjskim i gorąco zaprotestował przeciw przeniesieniu seminaryum polskiego z Cieszyna. Wszystkie rezolucye zapadły jednogłośnie. — Młodzież gimnazyalna uczciła 50tą rocznicę zgonu A. Mickiewicza uroczystym wieczorkiem dnia 8 b. m., na którym pięknie bardzo spisała się orkiestra gimnazyalna, i bardzo składnie odegrano drugi akt „Konfederatów barskich“. — Rocznicę Mickiewiczowską uczciła również pięknym wieczorem uroczystym Czytelnia naukowa, gdzie złożyły się na program słowo wstępne, deklamacye p. Hackerowej i p. Czabanowskiego, odczyt prof. Osuchowskiego: „Tło obrzędowe w „Dziadach“ Mickiewicza“, oraz odczytano XXVIII lekcyę z prelekcyj Mickiewicza o literaturze słowieńskiej. — W ubiegłym tygodniu ruchliwa Czytelnia naukowa urządziła żywy dziennik pt. „Swit“, a w najbliższym czasie odbędzie się wieczór spirytystyczny. — Od tygodnia bawi u nas teatr Gabryeli Morskiej i A. Mielewskiego, który przy przepełnionej zawsze widowni w sali „Sokoła“ wystawił dotychczas „Sobótki“ Hauptmanna, „Odrodzenie“ Schoentana, „Ach, to Zakopane“ Walewskiego, „Żydów“ Czyrikowa, „Zmartwychwstanie“ Tołstoja, a na jutro, ku uczczeniu powstania listopadowego zapowiedziany „Horsztyński“ Słowackiego. Gra artystów, zawsze wyborna, teatr na wyżynie, na jakiej nie widzieliśmy dotąd żadnego teatru prowincyonalnego.

Samobójstwo porucznika. W Przemyślu odebrał sobie życie przez obwieszenie się Gustaw Nowak, porucznik artyleryi.

O kradzież w Zakopanem. Z Nowego Sącza donoszą: Przed sądem przysięgłych toczył się tu proces przeciw Wacławowi Olesiakowi, czeladnikowi szewskiemu, oskarżonemu o kradzież, popełnioną w pensyonacie panien Marchlewskich w willi „Obrochtówka“ w Zakopanem, na szkodę p. Ireny Kozłowskiej, żony lekarza z Warszawy, mianowicie gotówki i kosztowności na kilka tysięcy koron. — O popełnienie tej kradzieży podejrzywano lokaja pensyonatu, Michała Bielca, którego też w sierpniu 1904 uwięziono. Niewinny Bielec został uwolniony, ale z powodu odwołania się prokuratoryi trybunał kasacyjny polecił nową przeprowadzić rozprawę i Bielec w czerwcu 1905 ponownie został uwolniony i wypuszczony na wolność. Przypadkowo odkryto potem właściwego sprawcę Wacława Olesiaka, który do kradzieży się przyznał. Sąd skazał go na 3 lata więzienia. Bielcowi, który 10 miesięcy wysiedział się niewinnie w areszcie śledczym, przyznać ma ministerstwo sprawiedliwości odpowiednie odszkodowanie.

Z Polonii bukowińskiej. Przed kilku dniami odbyło się w Czerniowcach doroczne zgromadzenie Koła polskiego na Bukowinie. Prezes Koła p. Feliks Passakas złożył sprawozdanie z położenia politycznego na Bukowinie, poczem, po przyjęciu sprawozdania, nastąpiły wybory. Prezesem wybrano ponownie p. Passakasa, członkami wydziału pp.: Kazimierza Bohdanowicza, właściciela dóbr, Zygmunta Dworskiego, radcę sądu, dra Stanisława Kwiatkowskiego, lekarza, Wincentego Korytyńskiego, budowniczego, ks. Opolskiego, dra Skiuniewskiego, Kajetana Stefanowicza, właściciela dóbr, Juliana Trompeteura, radcę sądu, Michała Trzcińskiego, rymarza i H. Zuckera, redaktora „Gazety Polskiej“. Wydział ukonstytuował się, wybierając wiceprezesem p. Dworskiego, sekretarzem redaktora Zuckera, a skarbnikiem ks. Opolskiego.

Towarzystwo Bursy polskiej imienia A. Mickiewicza odbyło dnia 8 b. m. walne zgromadzenie. — Uchwalono w Banku krajowym zaciągnąć na hipotekę gmachu Bursy pożyczkę w kwocie 40.000 K. Potem nastąpił wybór prezesa w miejsce prof. dra A. Halbana, który przeniósł się do Lwowa, i wybór uzupełniający trzech członków wydziału, w miejsce wylosowanych. Prezesem wybrany został p. K. Witkowski; do wydziału weszli pp.: ks. Franciszek Wójcik, dr Antoni Swierzcho i dr Alfred Zgórski.

Kronika.

Kraków, 16 grudnia.

Bierny opór na kolei północnej w Krakowie. Bierna obstrukcya służby na kolei północnej w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Wczoraj w nocy odbyło się drugie zgromadzenie kolejarzy w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Kurniki, wobec kilkuset funkcyonaryuszów kolejowych. Na temat sytuacyi przemawiało wielu mowców z grona służby kolejowej, a także pp. dr Zygmunt Marek i L. Feldman. Zgromadzeni postanowili solidarnie wytrwać w biernej obstrukcyi, a do ogólnych postulatów kolejarzy w całej monarchii dołączyć żądanie specyalnie dla okręgu krakowskiego, by został zniesiony dla służby magazynowej t. zw. akord, przy którym zarząd utrzymuje maksimum płacy 2 kor. 40 h. Niektórzy mowcy przemawiali także po niemiecku i po czesku, lecz mowy ich tłómaczone były natychmiast na język polski.

Z powodu wykonywania biernej obstrukcyi spóźnienia pociągów są jeszcze większe, niż wczoraj, gdyż pociągi towarowe zwykłe przychodzą o 2 godziny później, niż zwykle, osobowe przeszło o godzinę, a pospieszne osobowe od pół godziny do 1 godziny. Szczególniej daje się ten bierny opór uczuwać na stacyach poza Krakowem, gdzie kilkogodzinna obstrukcya wystarczała, aby nagromadzić na torach całe tabory wagonów, wskutek czego wjazdy i wyjazdy pociągów są utrudnione.

Portyerzy kolei północnej przykładają się do obstrukcyi w ten sposób, że przy pociągu np. idącym do Wiednia, wywołują wszystkie stacye po kolei około czterdzieści miejscowości.

Podług zasięgniętych informacyj, strejkuje cała służba stacyjna, tylko nieliczni starsi funkcyonaryusze łamią strejk bierny, lecz niewiele mogą wpłynąć na polepszenie ogólnej sytuacyi.

Zarząd kolei północnej w Krakowie dotąd nie otrzymał odpowiedzi z Wiednia na doniesienie o wybuchnięciu obstrukcyi, z pewnych jednak powodów służbowych zasuspendował dzisiaj 5 ludzi ze służby, w ich liczbie jednego maszynistę.

„Miesięcznik Towarzystwa Szkoły ludowej“ wyszedł zeszyt za miesiąc grudzień i zawiera następujące artykuły: „Rej wobec ludu“ przez Jana Swierka. „Zakładajmy szkółki początkowe“. „Nasze czytelnie ludowe“ przez Jadwigę S. „O Macierzy szkolnej Królestwa Polskiego“. Projekt taniego domu dla szkółek ludowych w Królestwie Polskiem“ przez Ed. Dobrzańskiego. „Praca oświatowa u obcych“ przez Jana Maglerę i M. Stępowskiego. „Tematy do pogadanek“ (Mikołaj Rej z Nagłowic) przez Maryę Bandrowską. Kronika. Dział sprawozdawczy T. S. L. Z działalności Kół. Wiadomości różne. Przegląd krytyczny literatury.

Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną w Krakowie wydało pocztówki opatrzone firmą Towarzystwa, malowanych przez artystów. Są one do nabycia w handlu p. Fischera przy linii A-B, a czysty dochód przeznaczony jest na obiady i pomoc dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Kupując te karty, nietylko nabywamy rzecz posiadającą wartość artystyczną, lecz także podajemy dłoń pomocną naszej biednej młodzieży szkolnej, walczącej od dzieciństwa z ciężkiemi warunkami bytu. Osoby, któreby chciały przyjść z pomocą przez malowanie kart, raczą się zgłosić po nie do biura Towarzystwa, ul. Szpitalna 7, II. piętro. Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego roku spodziewać się należy, że pocztówki te użyte będą do przesyłania życzeń świątecznych.

Koncert. Program, który wykona na najbliższym koncercie Towarzystwa muzycznego znakomity śpiewak Aleksander Heinemann, przyjmowany zeszłego roku z takim entuzyazmem przez naszą najmuzykalniejszą publiczność i koła śpiewacze, jest następujący: Verdi: Arya z op. „Bal maskowy“, Loeve: „Pieśń wieczorna“, Faure: „Krucyfiks“, Guy d'Hardelot: „Pourquoi“, Haendl: „Largo“, Tosti: „Lungi“ (Romanzero), A. Lott: „Pardicesti“, Masceroni: „Ave Maria“, Ryszard Strauss: „Heimkehr“, Hans Herman: „Die drei Wandere“, Beethoven „Der Kuss“. Ponadto wstawił do programu znakomity artysta dwie pieśni Chopina, a to „Pierścionek“, tudzież „Piosnkę litewską“.

Krakowskie Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych miejskich, wezwane do rozpoczęcia akcyi w sprawie polepszenia bytu przez zgromadzenie nauczycielstwa Galicyi zachodniej, odbyte w Krakowie w dniu 12 listopada 1905, zwołuje do Krakowa na dzień 28 grudnia b. r. ankietę, w której wezmą udział mężowie zaufania nauczycielstwa, wybrani w różnych stronach kraju. Ankieta zajmować się będzie między innemi kwestyą zawodowej organizacyi całego nauczycielstwa ludowego w Galicyi, sprawą wniesienia petycyi do rządu w przedmiocie płac nauczycielskich i wysłania deputacyi do tronu, oraz kwestyą zwołania powszechnego wiecu nauczycielskiego celem powzięcia ostatecznych uchwał. Spodziewany jest liczny udział poważnych przedstawicieli nauczycielstwa ludowego. Z braku czasu ankieta obradować będzie tylko przez jeden dzień. Bliższych wiadomości udziela obecnie p. St. Nowak, prezes krakowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół miejskich (Powiśle l. 4), a w dniach 27 i 28 grudnia komitet nauczycielski na dworcu kolejowym w Krakowie.

Loterya gospodarcza. Jutro odbędzie się w ujeżdżalni p. Targowskiego przy ulicy Rajskiej doroczna loterya gospodarska przedświąteczna na Dom pracy w Krakowie. Jak się dowiadujemy, na ręce pań komitetowych nadesłano w ostatnich dniach liczne fanty, przeważnie w zwierzynie z polowań odbytych umyślnie na cel powyższy. Można się spodziewać, że wobec tradycyjnego zainteresowania się publiczności krakowskiej corocznie urządzaną loteryą, i jutrzejsza powiedzie się doskonale.

Koncert na dwa fortepiany. Dla sfer muzykalnych naszego miasta nie bez interesu będzie wiadomość, iż wpierw szych dniach stycznia 1906 odbędzie się w Krakowie koncert na 2 fortepiany i że koncertantami będą tej miary artyści, jak prof. Jerzy Lalewicz i Ignacy Friedmann.

Obfity program koncertu zawierać będzie nieznane u nas dzieła Saint-Saënsa, Maksa Regera, Sindinga, Rachmaninowa, Piranlego i Friedmanna. — Szczegóły programu ogłoszone będą w najbliższym czasie.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ukończyła wczoraj swe obrady. Oprócz załatwienia wielu spraw, Rada nadzorcza wyznaczyła kwotę 56.000 koron na dodatek drożyźniany dla urzędników Towarzystwa.

Z uniwersytetu. P. Witold Alojzy Dymek, praktykant sądowy w Kętach, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Nowy zakład leczniczy. „Przegląd Lekarski“ donosi, że w Krakowie otwarty został prywatny zakład dla leczenia chorób kobiecych. Ginekologia w ostatnich latach wzbogaciła się kilku nowemi metodami leczniczemi, których skuteczność powszechnie została uznaną; do nich należą między innemi: leczenie gorącem powietrzem, mięsienie mechaniczne, połączone z ruchami biernymi i czynnymi, mięsienie elektryczne, zastosowanie wszechstronne prądu elektrycznego i t. d. Stosowanie tych metod leczniczych, wymagające wiele czasu i licznych przyrządów, natrafia na trudności w praktyce prywatnej. Nowy zakład, o którym mowa, ma za zadanie trudności te usunąć, a to tak zasobem specyalnych przyrządów i narzędzi, jak i kierownictwem zaszczytnie znanych w naszem mieście ginekologów. Zakład mieści się przy ul. Podwale, l. 12. Na czele jego stoją: Dr A. Ackermann, dr M. Cercha, dr T. Piotrowski i dr J. Zoll.

Z Towarzystwa technicznego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 18 b. m. o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: Sprawozdanie redakcyi „Architekta“ za r. 1905; wybór komitetu redakcyjnego na r. 1906; odczyt inż. Juliusza Bolesława Morawskiego „O ujęciu źródeł mineralnych w Krynicy“. Sprawozdanie finansowe wydawnictwa „Architekt“ za r. 1905 przedłożone będzie w styczniu 1906 r., wprzód bowiem musi nastąpić zamknięcie rachunków za r. b. i ich skontro, zamknięcie to zaś, z natury rzeczy, możliwem jest dopiero 31 grudnia.

† Antoni Markiewicz, majster szewski, uczestnik powstania z r. 1863, więziony za udział w walce w cytadeli warszawskiej, kapitan Straży ogniowej ochotniczej, członek Wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, cenzor Tow. kredyt. rękodzieln. i przemysł., członek „Sokoła“, „Harmonii“ i wielu innych towarzystw, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 60. — S. p. Markiewicz znany w szerokich kołach mieszczaństwa krakowskiego, był typem prawego i miłującego kraj rękodzielnika-obywatela. — Przed laty kilkunastu brał w Krakowie żywy udział w życiu publicznem, nie wysuwając jednak swej osoby nigdy na czoło, ani ubiegając o godności i zaszczyty. Ceniony dla zalet swego charakteru, nie tylko w zawodowych kołach, ale wśród szerszych warstw publiczności, pozostawia dobrą pamięć po sobie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 2 po południu z krypty księży Pijarów.

Pociągi świąteczne. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Ze względu na większy ruch podróżnych, spowodowany świętami Bożego Narodzenia, będą kursowały na niektórych szlakach dyrekcyi kolei państw. w Krakowie 21, 22, 23, 26 i 27 grudnia oraz 1 i 2 stycznia nadzwyczajne pociągi osobowe. Bliższe szczegóły są uwidocznione w ogłoszeniach na dworcach kolejowych. Zarządzono także dodanie odpowiedniej liczby wagonów osobowych do wszystkich pociągów osobowych, kursujących w okręgu wspomnianej dyrekcyi.

O naruszenie ustawy przemysłowej. Delegaci cechu szewców i krawców zgłosili się dziś do radcy magistratu p. Schlichtinga, jako referenta spraw przemysłowych, z zażaleniem, że dyrekcya tramwaju elektrycznego założyła u siebie we własnym zarządzie warst szewski i krawiecki dla swych pracowników. Delegaci widząc w tem naruszenie przepisów ustawy przemysłowej, prosili magistrat o interwencyę.

Z Podgórza. Na czwartkowem posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie Rada miejska na wniosek r. m. p. Rollego dla upamiętnienia roku, w którym zamek królów polskich na Wawelu przeszedł ponownie na własność narodu polskiego, zakupić jakie wybitne dzieło sztuki, jako dar dla Muzeum narodowego, które ma być umieszczonem na Wawelu. Srodki finansowe na ten cel, jakoteż jakość i wartość daru obmyśli komisya skarbowa. Piękny ten przykład powinienby znaleźć naśladowców. — Na temsamem posiedzeniu Rada miejska, uwzględniając wzmagającą się coraz bardziej drożyznę, przyznała urzędnikom magistratu i zakładów miejskich przemysłowych 15% od stałych płac, jako dodatek drożyźniany.

Magistrat tutejszy zakazuje, w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 7 b. m., szybkiego jeżdżenia samochodami w obrębie miasta Podgórza pod rygorem grzywny 100 koron. Zakaz to słuszny — tem bardziej, że ulice Lwowska i Kalwaryjska, najwięcej przez automobile nawiedzane, są nadzwyczaj ruchliwe, wobec czego szybkość, z jaką dotąd samochody jeździły, bardzo łatwo spowodowaćby mogła nieszczęśliwy wypadek.

Urządzona tu przez tutejszy „Sokół“ wieczornica w dniu 7 b. m., wypadła bardzo dobrze. Pięknie opracowany odczyt o „zadaniach Sokolstwa polskiego“ wywarł na słuchaczach wielkie wrażenie. Po pogadance na temat odczytu zakończono wieczornicę śpiewami pieśni patryotycznych.

W dniu 22 b. m. urządza nasz „Sokół“ we własnym gmachu o godzinie 7 wieczorem wspólną wilię dla członków i ich rodzin z pogadanką o stosunkach w Królestwie Polskiem. Spodziewać się należy, że członkowie przez gremialne przybycie zaznaczą, że ich interesują sprawy narodowe — zwłaszcza, że przy pogadance takiej niejedna myśl korzystna może się wyłonić.

Przypominamy, że w niedzielę odbędzie się loterya spożywcza w sali „Sokoła“ o godzinie 3 po południu na dochód tutejszej ochronki oraz kuchni ludowej.

W tutejszych miejskich jatkach mięso z dniem dzisiejszym znacznie potaniało we wszystkich gatunkach i jakościach i tak n. p. 1 kilogram polędwicy kosztuje 1 koronę 30 halerzy; 1 kig wieprzowiny 1 K 16 h; 1 kig wołowiny 1 K 20 h i t. p. Ceny te, tak rażąco niższe od cen w jatkach rzeźników krakowskich, powodują, że wiele osób z Krakowa udaje się do Podgórza po zakup mięsa.

Ze świata.

Teatr polski w Kaliszu. W Kaliszu zawiązało się konsorcyum obywatelskie w celu prowadzenia stałego teatru, którego kierownikiem artystycznym będzie p. St. Cieszkowski, dziennikarz; reżyserem głównym p. St. Knake-Zawadzki. Przedstawienia nowo zorganizowanego towarzystwa rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Proces o szpiegostwo. Wczoraj rano rozpoczął się w Wiedniu przed trybunałem orzekającym proces o szpiegostwo przeciwko włoskiemu inżynierowi kolejowemu, Piotrowi Continowi i jego kochance Wiktoryi Niedobie. Contin, jak twierdzi akt oskarżenia, z polecenia włoskiego sztabu generalnego i włoskiego attaché wojskowego w Wiedniu zbierał rysunki i zdjęcia fotograficzne rozmaitych punktów strategicznych w Dalmacyi i Istryi. Uwięzienie Contina wywołało przed kilku miesiącami wielkie wrażenie, zwłaszcza że skutkiem tego rząd włoski odwołał nagle z Wiednia swojego attaché wojskowego del Mastro.

Nagrody Nobla. „Temps“ donosi, że w liczbie kandydatów znajdował się sędziwy poeta włoski, Józef Carducci. Popierała gorąco jego sprawę królowa Małgorzata włoska, wielbicielka jego talentu. Królowa okazuje mu względy przy każdej sposobności. Przed kilku laty za wysoką sumę nabyła wszystkie jego rękopisy i prawo do pośmiertnych dzieł, a to z zamiarem obdarzenia miasta Bolonii temi manuskryptami i temi utworami. Niedawno kupiła dom w tem mieście, gdzie Carducci spędził większą część życia i napisał swoje najpiękniejsze dzieła. Po jego śmierci dom ma być zamieniony na muzeum pamiątek po nim. Zabiegi królowej, celem zyskania dla ulubionego wieszcza nagrody Nobla, spełzły na niczem, tak samo, jak usiłowania Anglików, aby przeprowadzić kandydaturę powieściopisarza Tomasza Hardy'ego. Za Sienkiewiczem nie przemawiał nikt, oprócz — dzieł jego. Ich wymowa okazała się najskuteczniejsza.

Nagrodę pokoju otrzyma Berta Suttner, gorliwa i wymowna jego rzeczniczka, autorka powieści „Precz z orężem!“ Była mowa chwilowo o udzieleniu tej nagrody prezydentowi Rooseveltowi za jego pośrednictwo w zawarciu pokoju Rosyi z Japonią; ale ten projekt upadł wobec możliwości, pewności niemal, że prezydent nagrody nie przyjmie. Z tych samych względów nie ofiarowano jej królowi Oskarowi. Berta Suttner wpłynęła na utworzenie tej nagrody, żyła w przyjaźni z Noblem i pozyskała go dla idei pokoju. Zatem najsłuszniej ta nagroda jej się należy.

Pociecha dla cara. Gaston Leroux, petersburski korespondent „Matina“, donosi temu pismu o szczególnej pociesze, jakiej doczekał się car w tych ciężkich czasach. Oto damy z baletu nadwornego wręczyły carowi następujący adres wiernopoddańczy: „Wasza cesarska mości! W tych ciężkich dniach, gdy serce się krwawi z powodu doświadczeń, spadających na ojczyznę, nie możemy powstrzymać gorącego pragnienia naszych serc, które nas zmusza do zapewnienia waszej cesarskiej mości o naszej niezachwianej wierności. Racz przyjąć to zapewnienie i zachować przekonanie, że w naszej skromnej roli spełnimy obowiązek jako wierne sługi waszej cesarskiej mości i ojczyzny, gotowe dla dobra ich poświęcić życie“. — Dobre damy z baletu przeliczyły się ze swemi siłami. Nie można „wytańczyć“ szczęścia dla cara. Istnieje opera „Życie za cara“ — czy damy z petersburskiego baletu chcą dać temat do operetki „Nogi za cara?“

Ojciec Gapon, który przebywał przez dłuższy czas w Petersburgu, gdzie prawie co noc przenosił się do innego pomieszkania, ażeby zmylić pościg policyi, uciekł wreszcie z Petersburga i przybył do Paryża. Widocznie ciągłe ukrywanie się przed policyą znużyło go. W Paryżu był Gapon w redakcyi „Matin'a i opowiadał redaktorom jego o położeniu w Rosyi i o polityce Wittego. Gapon uważa Wittego za jedynego zbawcę Rosyi. Wczoraj po południu zjawił się Gapon na galeryi w sali posiedzeń Izby deputowanych. Przemawiał właśnie Jaurès, który wyraził zdziwienie, że zwolennicy międzynarodowych sądów rozjemczych są narażeni na pośmiewisko.

Złote czasy. W „Kartkach ulotnych“ petersburskiego „Kraju“ pisze H. Orkisz:

„...Ile bankructw z powodu tej rewolucyi. Bankrutują kupcy, przemysłowcy, dziennikarze, urzędnicy, mężowie stanu, przywódcy ruchu politycznego, nawet święci. Oto, naprzykład, O. Joan Kronsztadzki. Tak mu dobrze było na świecie. Znany był powszechnie, tłumy składały mu hołdy i ofiary, miał własny jacht i jak cesarz Wilhem, albo lord angielski, spędzał lato, żeglując po morzach północnych. Pisano o nim książki w kraju i zagranicą, tłómaczono jego kazania, nosił mitrę na głowie, a na piersi mnóstwo wstęg i krzyżów orderowych, franko-rosyjscy zaś publicyści głosili światu, że Rosya ma trzech wielkich ludzi: „Leon Tołstoj, Dragomirow i le père Jean“. Niedość tego. Powstała sekta Joanitów, przekonana, że kapłan z Kronsztadu jest bóstwem wcielonem, korzystająca z jego świątobliwej opieki Porfirya — „bogarodzicą“, a jej przyjaciel, jakiś felczer opój — jednym z apostołów. Dobre były czasy, arkadyjskie czasy. I naraz runęło wszystko. Jeszcze wczoraj można było zgromadzonemu w soborze tłumowi głosić prawdy ewangeliczne w „Mosk. Wied.“ i pobożnemi radami walki z „kramołą“ wyciskać łzy z ócz pątniczek i zagrzewać serca grzeszników. A dziś?... Wybuchły zaburzenia w mieście i pasterz świątobliwy, przyobiecawszy podwładnemu sobie duchowieństwu, że przyjdzie odprawiać „służbę“ w soborze, wymknął się cichaczem z domu i wraz z przezacną Porfiryą odpłynął do Oranienbaumu. Tylko „apostoł“ pozostał podobno w Kronsztadzie, bo spił się ze wzruszenia, jak bela. W Oranienbaumie wszyscy odetchnęli, ale Porfirya rozchorowała się na dobre i w parę dni jakoś żyć przestała. U łoża umierającej zgromadziło się kleru mnóstwo, a O. Joan, wzniósłszy w zachwycie oczy ku górze, żegnał ją słowami pociechy, zapewniając, że tam, w niebiosach, Pan czeka już na przybycie jej duszy, by zgotować jej szczęście wiekuiste. On coś wie o tem... Odjechał potem mąż świątobliwy i niewiadomo dokąd. Ocknięte z wrażeń kronsztadzkiego rokoszu jego wyznawcy i wyznawczynie tęsknią za nim, bowiem gdy go miały pośród siebie, płynęła złota rzeka ofiar i można było żyć, jak ptactwo, i stroić się, jak kwiecie, bez frasunku o jutro. Złote były czasy...“

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera $2^1/_2$ arkusza, to jest 10 stron objętości. Na stronicy 5 zamieszczamy dalszy ciąg powieści Stanisława Graybnera p. t. „W cudzej skórze“.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Kierownik ministerstwa oświaty zamianował profesora w szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, architekta Wład. Rutkowskiego, dyrektorem szkoły w Kołomyi.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny jutro w niedzielę 17 b. m. odegra p. Zygmunt Scheller podczas sumy o godz. 11 solo skrzypcowe z towarzyszeniem organu. Wykonany także będzie kwartet smyczkowy (utwory Mozarta).

Wieczór wokalny odbędzie się jutro w niedzielę 17 b. m. staraniem Stow. kobiet pracujących w hotelu Kleina. Początek o $8^1/_2$ wieczór.

W Czytelni im. Kilińskiego Asnykowskiego Koła T. S. L. w poniedziałek 11 b. m. o godz. 7 wieczór wygłosi odczyt p. Mikołowski „O roku 1846 w Galicyi“. Wstęp wolny.

Z „Eleuteryi“. Jutro w niedzielę 17 b. m. wygłosi w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5, I p.) o godzinie 7 wieczór p. Wład. Korycki odczyt p. t. „Z zagadnień etycznych“. Wstęp wolny; goście mile widziani.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W niedzielę od 5 do 6 i w poniedziałek od $7^1/_2$ do $8^1/_2$: P. Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W Krakowie (w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6.)

W niedzielę: Dyr. Muzeum narodowego dr Feliks Kopera: „Średniowieczna architektura Krakowa“ (z obrazami świetlnemi).

W poniedziałek: Prof. uniw. dr Włodzimierz Czerkawski: „Ludność Polski dawniejsza i dzisiejsza“.

W Nowym Sączu. W niedzielę: Prof. Józef Miczyński: „Energia i jej przemiany“ (w sali Tow. kasynowego o godz. 6).

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy“; wieczór: „Jegomość Pan Rej w Babinie“.

Z kalendarza. W niedzielę 17 grudnia: Floryana m., Łazarza i Olimpii; w poniedziałek 18 grudnia: Oczek. N. M. P., Teotyma m.; we wtorek 19 grudnia: Urbana p. i Fausty.

Wschód słońca 16 grudnia o godzinie 7 min. 35, zachód o godz. 3 m. 37; długość dnia godzin 8 m. 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 grudnia termometr doszedł od — 1·8 do + 5·2 C.; barometr opadał.

Dnia 16 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·5 mm., termometru 8·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 16 grudnia: pochmurno, ciepło, wietrzno; chwilami deszcz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert T. Łowczyńskiego.** P. Tadeusz Łowczyński, tenor, niegdyś uczeń krakowskiego konserwatoryum, wyjechał na wiosnę, dzięki poparciu kilku szlachetnych opiekunów, do Medyolanu, aby z natury piękny swój materyał głosowy wykształcić. Przed kilku tygodniami przybył na święta do rodziny. Koła melomanów naszych, interesujące się żywiej losami sympatycznego i lubianego ogólnie młodzieńca, ciekawe były postępów, jakie poronił p. Łowczyński, kształcąc się w Medyolanie (u maestra Rafaele Guagni) i zapełniły szczelnie salę prób Towarzystwa muzycznego. — Koncert p. Łowczyńskiego był tedy egzaminem po ukończonym pierwszym okresie nauki. Głos jego nie uległ w nowej szkole wielkim zmianom. Pozostał w swem pięknem brzmieniu ten sam o mile i sympatycznie brzmiącej średnicy i dźwięcznych tonach górnych, zmienił się nieco sposób używania go, a częściowo i emisya. Ton, zaatakowany śmiało, ma dźwięk tudzież polor jasny. Gdy uprzytomnimy sobie, że p. Łowczyński jest obecnie w początkowem stadyum nauki, która studya poprzednie zupełnie ignoruje i zmienia, łatwo zrozumieć, w jak ciężkich warunkach odbywa studya wokalne p. Łowczyński i z jakiemi borykać się musi trudnościami.

Występem swym sprawił p. Łowczyński życzliwemu sobie gronu prawdziwe zadowolenie i nadziei w nim pokładanych nie zawiódł. Niechże pracuje dalej nad swym talentem i przy każdej sposobności z postępami nas zaznajamia. Z całą życzliwością popierać należy talent, który jest bardzo obfitym zadatkiem na dobrego i użytecznego artystę. Akompaniował p. Łowczyńskiemu p. Walewski, którego piosnka „Tren V“ znalazła się także w programie koncertu. *St. Bursa.*

— **Waleryan Krywult**: Przygotowanie do egzaminu dojrzałości z historyi. Podręcznik dla abituryentów szkół średnich, wraz z kluczem do kombinowania zagadnień historycznych. Kraków, 1905. Cena 4 korony.

Na półkach księgarskich pojawiła się książka, którą młodzież, przygotowująca się do egzaminu dojrzałości z historyi z żywą powitać winna radością. Kto wie, z jak wielkim nakładem mozołu i pracy jest połączone przygotowywanie się z całego kursu historyi, objętego planem szkół średnich i i wymaganego przy maturze, ten zrozumie, jak wielką przysługę oddał młodzieży prof. Krywult, dając jej w rękę gruntownie opracowany przewodnik, wiodący ją najkrótszą i najpewniejszą drogą do całkowitego i wszechstronnego opanowania całego przepisanego materyału. W jędrnym, jasnym i treściwem zestawieniu opracował autor, opierając się na własnem, wieloletniem doświadczeniu pedagogicznem obraz historyi powszechnej we wszystkich trzech okresach, doprowadzony do czasów najnowszych, bo do zakończenia wojny rosyjsko-japońskiej. Pomimo obfitości informacyj rzecz cała zamyka się w jednym tomie, a zwięzłe ugrupowanie faktów historycznych i umiejętne ich połączenie drogą logicznego następstwa, ułatwiają niezmiernie opanowanie całości. Autor bardzo szczęśliwie ominął kwestyę pytań szczegółowych, ale zawarł je w samym obrazie, tak że inteligentny uczeń z łatwością sam wysnuje sobie odpowiedzi trafne. Zaletą też jest podręcznika, że nie przeładowywa pamięci ucznia nadmiarem dat, a natomiast większą zwraca uwagę na polityczno-społeczną stronę historyi i rozwoju instytucyj państwowych. Osobny, obszerny dział obejmuje historyę polską doprowadzoną do roku 1795. Dodany do książki klucz ułatwia uczniowi podział materyału i utrwalenie poszczególnych grup, zdarzeń i rozwoju organizacyj państwowych w pamięci. — Podręcznik prof. Krywulta może być także bardzo pożytecznem repetytoryum nawet dla samouków i tych, którzy pragnęliby wskrzesić w pamięci zapomniane zasoby nabytych w szkołach i w życiu wiadomości historycznych. *wp.*

Dział ekonomiczny.

✕ **Telefon Budapeszt—Bukareszt** oddano wczoraj do użytku publicznego.

✕ **Galicyjską ustawę propinacyjną** — jak nam z Wiednia telefonują — przedłożono cesarzowi do sankcyonowania.

Z targów zbożowych. Kraków, 15 grudnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·80. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·50. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·70 do 14·40. Jęczmień browarny od 14·80 do 15·40. Jęczmień na paszę od 13·40 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 14·70. Proso od 14·20 do 15·—. Tatarka od 15·60 do 16·—. Kukurydza od 15·50 do 17·10. Groch od 17·50 do 25·—. Fasola od 27·— do 44·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 25·50 do 26·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 26.50. Soczewica od 50·— do 70·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 5·40. Koniczyna pastewna od 5·40 do 6·40. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·20 do 5·—. Masło za 1 klg. od 2·20 do 2·40. Masło za garniec od 8·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15/12 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 323 sztuk, b) jałownika 172 sztuk, c) cieląt 140 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 244 sztuk. Razem 879 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 67 do 80 kor., krowy po 62 do 72 kor., buhaje po 64 do 76 kor., cielęta po 80 do 92 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 94 do 96 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 128 do 136 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 716 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny 83 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie przesilenia na Węgrzech donoszą: Rezultatem wczorajszej audyencyi bar. Fejervarego u cesarza jest postanowienie ponownego odroczenia Sejmu węgierskiego. W Budapeszcie Koloman Szell i b. minister finansów Lucacs konferują w dalszym ciągu z przywódcami koalicyi opozycyjnej. Rząd tymczasem toczy dalszą walkę z „bierną rezystencyą“ w kraju. Minister sprawiedliwości polecił wszystkim prokuratoryom wnieść skargi sądowe przeciw tym urzędnikom municypalnym i osobom prywatnym, które słowem lub pismem podburzają ludność do oporu i niedawania kwater żandarmeryi lub wojsku, koniecznym przy instalacyi żupanów. Sędzia śledczy w Koszycach rozpoczął śledztwo przeciw żupanowi hr.

Pongraczowi z powodu gwałtów wobec władzy i uszkodzenia własności prywatnej.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 grudnia.

Z teatru lwowskiego. Opera Masseneta „Werther", której przedstawienia odbyć się miały dzisiaj i w dni następne, została odłożoną z powodu słabości jednej z artystek.

Budownictwo lwowskie. „Słowo Polskie" donosi, że budująca się przy ul. Zimorowicza 3-piętrowa kamienica zaczyna się walić. Podparto ją żelaznemi szynami.

Ze sfer sądowych. Dr Marceli Misiński, radca wyższego sądu krajowego i radny miasta Lwowa, powołany został do służby w najwyższym trybunale kasacyjnym.

„Związek studentów architektury". Stowarzyszenie to, istniejące w łonie politechniki lwowskiej, wybrało obecnie nowy zarząd, do którego weszli pp.: Maurycy Tuszowski przewodniczący, Otto Krasnopolski zast. przewodn., Stanisław Bardski skarbnik, Ferdynand Kasler bibliotekarz, Karol Tchórzewski sekretarz, Franciszek Hilchen i Stanisław Biernacki; do komisyi lustracyjnej weszli: Jerzy Grodyński, Kazimierz Osiński i Kazimierz Trojanowski.

Lwowscy delegaci do „Floryanki". W sali ratuszowej odbyły się wczoraj wybory czterech delegatów do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Były to wybory uzupełniające, gdyż poprzednie zostały unieważnione z powodu jakichś nieformalności. Obiegają 3 listy. Wybrano prezydenta Michalskiego z listy t. zw. strzelnicowej, a pp. dra Adama, dra Kamieńskiego i Neumana z listy opozycyjnej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Werther", opera Masseneta.

W niedzielę o 12 w południe: Poranek ku uczczeniu Mikołaja Reja; o $3^{1}/_{2}$: „Straszny dwór"; wieczór: „Gioconda".

W poniedziałek: „Cyganerya".

We wtorek: Koncert na głodnych w Warszawie.

Z Rady państwa.

„Wypadkiem dnia" na wczorajszem posiedzeniu Izby panów była dłuższa mowa prezydenta gabinetu bar. Gautscha. Zastrzegł się on przedewszystkiem przeciwko zarzutom, jakoby konieczność uchwalenia znów prowizoryum budżetowego była wynikiem winy rządu, i wskazywał na to, że przecie po raz trzeci już parlament zwołany jest w tym roku. Następnie mówił o sprawie polepszenia bytu urzędników. Rząd wie dobrze, że ich położenie nie jest świetne i pragnie je polepszyć, lecz musi się liczyć także z zasobami państwa i z potrzebą udzielenia pomocy także innym klasom ludności, dotkniętym nędzą. Rząd posunie się w tej sprawie tak daleko, jak tylko pozwoli na to skarb państwa, zbyt wielkich nadziei jednakże wzbudzać nie może. Plan tej finansowej akcyi rządu przedłożony zostanie wkrótce komisyi budżetowej. Prezydent gabinetu zwrócił się następnie przeciwko „pewnym zjawiskom" w postępowaniu urzędników państwowych, które muszą być zganione. Zapominają oni o swoich obowiązkach względem państwa i wywierają na rząd nacisk niedozwolony i niewłaściwy. Rząd nie ma zamiaru ukrócać ich praw obywatelskich, nie może jednakże zezwolić na to, aby w wiadomy sposób zaznaczali swoje prawa. Prezydent gabinetu wyraził dalej zadowolenie, że między obu narodowościami w krajach sudeckich okazuje się pewne pojednawcze usposobienie. — Co do połączenia Dalmacyi należy stwierdzić znaczny postęp, który doprowadzi do ostatecznego uregulowania tej sprawy. Baron Gautsch zakończył mowę swoją zapewnieniem, że projekt dotyczący reformy wyborczej rząd napewno wniesie w Izbie w lutym r. p.

Po mowie posła Wasilki, który skarżył się, że rząd faworyzuje Polaków a uciska Rusinów, odroczono dalsze obrady do dnia dzisiejszego.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 grudnia).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł poseł Krempa interpelacyę w sprawie postępowania dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Krośnie Matusiaka.

Prezydent ministrów br. Gautsch w odpowiedzi na interpelacyę Pacaka i tow., Choca i tow., oraz Adlera i tow. w sprawie aresztowań w ostatnim czasie w Czechach, przedstawił stan rzeczy według aktów. Rząd niema wcale zamiaru krępować swobody opinii, czego dał dostateczne dowody, o ile ludność chce środkami pokojowemi zamanifestować swoją opinię i tą samą drogą dążyć do celu. Gdyby jednakże miały być naruszone spokój i porządek publiczny, to obowiązkiem rządu będzie wystąpić z całą energią. Dążność do wszelkiej reformy politycznej może tylko zyskać na sile jeżeli nie schodzi z drogi porządku.

Następnie przeszła Izba do dalszej **dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.**

Przemawia najpierw poseł włoski Pitacco, poczem zabrał głos hr. Stürgkh. Mowca podnosi, że referent komisyi budżetowej przytoczył formalny rejestr grzechów Izby i wystąpił nie jako referent komisyi budżetowej, lecz jakoby referent jakiejś komisyi dla nagany. Mowca z referentem polemizować nie będzie, bo to jest rzecz smaku, ale stanowczo sprzeciwić się musi temu, co referent powiedział o reformie wyborczej. Jestto rzecz jeszcze nierozstrzygnięta i niedojrzała i zaprotestować należy przeciw temu, aby poseł Skene swoje osobiste w tej sprawie przekonania narzucał Izbie jako zdanie komisyi budżetowej. Jestto tylko robieniem nastroju w sprawie, która zależy od decyzyi Izby, która jeszcze nie jedno stadyum cierpień przejść będzie musiała, zanim w tym kierunku wyda objektywny sąd. Mowca oczekuje od referenta, że w końcowem swem przemówieniu stwierdzi, że wyraził tylko osobiste swe przekonanie.

Zabiera głos Wolf.

Mowca oświadcza, że przedłożenie o reformie wyborczej ma na celu odwrócenie uwagi parlamentu od Węgier w chwili, gdy parlament powinien zebrać wszystkie siły do zrobienia ostatecznego porządku z Węgrami. Niemcy nie potrzebują obawiać się reformy wyborczej, gdyż stratę liczebną równoważą żywioły bardziej radykalne. Oświadczenie prezydenta ministrów w sprawie węgierskiej nazywa mowca kpinami, które wogóle jeszcze nie miały miejsca w parlamencie. Mowca występował w końcu ostro przeciwko relegowaniu studentów w Wiedniu.

Ostatnie posiedzenie.

Wiedeń. Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej przed świętami odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek. Nie jest jednakże wykluczone, że odroczenie sesyi już dziś nastąpi.

Centrum ks. Pastora.

Wiedeń. Poseł ks. Pastor zwołał na wtorek 19 b. m. zgromadzenie posłów, należących do do centrum w Kole polskiem i do centrum sejmowego, do Krakowa.

Nowa ustawa prasowa.

Wiedeń. „Mittagszeitg" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że nowa ustawa prasowa ma być tak w komisyi jak i w plenum parlamentu załatwiona bezpośrednio po Nowym Roku. Rząd pragnie bowiem, ażeby ustawa ta weszła w życie jeszcze przed reformą wyborczą i nowemi wyborami na podstawie nowej ordynacyi.

Nowa faza rewolucyi.

W kołach rządowych rosyjskich zanosi się, jak się zdaje, rzeczywiście na zmianę — w duchu reakcyjnym. W sferach dworskich, według informacyj dziennika „Now. Żiźń", w ciągu ostatnich dni żywo rozprawiano o ustąpieniu Wittego. — Co do jego następcy toczy się walka między dwiema partyami. Jedna stawia rzekomo kandydaturę hr. Ignatiewa lub Durnowa, druga zaś Szipowa lub Guczkowa. Z innej strony donoszą, że wielkie szanse objęcia urzędu premiera po Wittem ma także ks. Oboleński, obecny nadprokurator synodu. Inni wreszcie wymieniają ks. Światopełka Mirskiego. Słychać także, że Pobiedonoscew ma zawsze jeszcze wielki wpływ na cara. Przybywa on często osobnym pociągiem, który od rana do nocy stoi do jego dyspozycyi, do Carskiego Sioła, a onegdaj miał przedłożyć carowi memoryał, krytykujący działalność Wittego i proponujący nowe zupełnie środki ku stłumieniu rewolucyi.

Widownią groźnych walk rewolucyjnych jest obecnie Ryga. Gubernator inflancki taki rzekomo przysłał do Petersburga raport o sytuacyi w tem mieście:

„Załogi wszystkich okrętów rzecznych strejkują, z przybywającymi okrętami niema żadnego połączenia. Koniecznem jest wysłanie krążownika i torpedowców. Ruch kolei bałtyckiej wstrzymany. Wojsko należy wysłać drogą wodną. Koniecznem jest rychłe przesłanie znacznych mas wojska. Kuryerzy ministerstwa zostali schwytani w Wolku".

Dalej donoszą, że uzbrojeni Łotysze idą na Rygę i łączą się z robotnikami. Gmachy rządowe stoją w płomieniach. Dworzec i urząd telegraficzny w rękach rewolucyonistów.

Także w Moskwie przyjść miało znów do krwawego starcia między ludem a wojskiem.

Sfery czynownicze w Chełmskiem dążą do tego, aby tę część Królestwa przyłączono do przyległych gubernij „zachodnich". Do Petersburga, jak donosi „Now. Wremia", przybyła deputacya z „Rusi Chełmskiej", aby prosić o obronę dla ludu rusińskiego, mieszkającego w dziesięciu powiatach gub. lubelskiej i siedleckiej. Deputacya przywiozła petycyę, opatrzoną 50 tysiącami podpisów „proszących o przyłączenie ich od wieków rosyjskich powiatów, t. zw. Rusi Chełmskiej do kraju południowo-zachodniego". Na czele deputacyi, złożonej z popów, nauczycieli i mniszek, znajduje się prawosławny biskup chełmski Eulogiusz.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 grudnia.)

Sytuacya w Petersburgu.

Eydkuny. (Posłańcem z Petersburga). „Związek związków" wydał odezwę do rady robotniczej z hasłem, że na represye rządowe, skierowane przeciw „Związkowi związków" i radzie robotniczej, może być odpowiedzią tylko rewolucya.

Manifest organizacyj rewolucyjnych.

Berlin. „Via" Eydkuny donoszą z Petersburga: Rada robotnicza, główny komitet kongresu chłopskiego, centralny i organizacyjny komitet socyalnej partyi robotniczej i centralny komitet partyi socyalno-rewolucyjnej — ogłaszają manifest, w którym po krytyce postępowania rządu i omówieniu sytuacyi ekonomicznej oświadczają, że nie będą płacić żadnych danin, ani podatków państwowych przy zawieraniu kontraktów kupna, przy wypłatach przyjmować będą tylko złoto, a w płatnościach poniżej 5 rubli tylko monetą brzęczącą; że wycofają wkładki z kas oszczędności i Banku państwowego i zażądają wypłat w złocie. Oświadczają w końcu, że nie dopuszczą do płatności za pożyczki, zawarte w czasie, w którym rząd podjął otwartą walkę przeciw narodowi.

Strejk pocztowy i telegraficzny.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Moskwy, że ruch pocztowy został częściowo przywrócony.

Reakcya.

Eydkuny. (Posłańcem z Petersburga). Kokoszkin i Murowcew, którzy brali udział w deputacyi moskiewskiego kongresu ziemstw do Wittego, powrócili do Moskwy. Oświadczyli oni, że długo musieli czekać na odpowiedź Wittego na propozycye kongresu ziemstw, której ostatecznie nie udzielił. Czekali bowiem napróżno i nie doczekawszy się odpowiedzi, wyjechali z Petersburga. Jako odpowiedź Wittego można uważać szereg czynów jego z ostatnich dni. Pogłoski, jakoby reakcya brała górę, **zupełnie są uzasadnione.** — Niektórzy członkowie kongresu ziemstw obradowali wczoraj i wypowiedzieli zdanie, że należy dalej konferować z rządem.

Petersburg. Rada ministrów większością głosów oświadczyła się przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Następca Wittego.

Berlin. Do „Tageblattu" donoszą z Petersburga: Stanowisko Wittego jest rzeczywiście mocno zachwiane. Prawdopodobnym **jego następcą** mianowany zostanie **Guczkow.** Miał on wczoraj dwugodzinną audyencyę u cara.

Mowa cara.

Berlin. (Przez Eydkuny). Pet. Ag. tel. donosi, że car przyjął deputacyę związku rosyjskich ludzi, wielkich właścicieli, monarchistów, zjednoczenia dobrowolnej ochrony, oraz kilku chłopów. Deputacya wręczyła carowi adres, w którym podnosi, że samowładztwu grozi niebezpieczeństwo. Adres wielkiej własności domaga się bezlitośnego ukarania tych, którzy wywołali niepokoje. Car wygłosił przemowę do deputacyi, w której powiedział, iż nie wątpi, że wierni synowie Rosyi popierają go. Pragnie on postępować na drodze wytkniętej przez manifest z 30 października, który jest zupełnie szczerym i wyrazem nieugiętej woli carskiej i **nie ulegnie żadnej zmianie.** Celem szybkiego urzeczywistnienia reform, koniecznem jest przywrócenie ładu i spokoju przez nieugięte i surowe wykonanie prawa. Wszyscy obywatele muszą przy tem poprzeć cara i władzę.

Informacye cara.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: Na uroczystości św. Jerzego w Carskiem Siole car rozmawiał z rozmaitemi osobistościami i mówił o wszystkiem, tylko nie o obecnej sytuacyi i rewoltach wojskowych. Z tego wnoszą, że car o tem wszystkiem nic nie wie.

Wiec wojskowy.

Petersburg. „Birżewija Wiedomosti" donoszą, że w Petersburgu odbył się **wiec wojskowy,** w którym wzięło udział **250 oficerów i podoficerów wszystkich pułków gwardyi.** Na wiecu tym omawiano głównie ewentualność dyktatury wojskowej i powzięto następującą rezolucyę: My, obywatele-żołnierze, jakkolwiek nie należymy do żadnego stronnictwa, oświadczamy, że **dyktaturę wojskową w Petersburgu lub w Rosyi uważamy za sprzeciwiającą się manifestowi carskiemu** z dnia 30 października, gdyż położyłaby koniec wszystkim, w tym manifeście przyznanym narodowi swobodom. Będziemy też walczyli o to, aby manifest ten był w całej pełni wykonany, by wszędzie zniesiono stan wojenny i by utworzono z niższych wojskowych milicyę ludową.

Rewolty wojskowe.

Berlin. „Via" Eydkuny donoszą z Bobrujska, gub. mińskiej, że wzburzenie wśród **batalionu dyscyplinarnego** przemieniło się dnia 7 b. m. w **otwarty bunt.** Z czterech kompanij tylko jedna nie brała udziału w buncie. — Przełożeni zdołali namową nakłonić zbuntowanych żołnierzy do wydania broni.

Berlin. Z Petersburga donoszą: W pułku przeobrażeńskim przybocznej gwardyi **powstało wrzenie** z powodu zakazu czytania dzienników. Z tego powodu czwarta kompania nie chciała pełnić służby, a przyłączyła się do nich także kompania dziewiąta i dziesiąta. Całemu pułkowi odebrano patrony.

Rewolucya w Rydze.

Berlin. Donoszą tu z Libawy, że wysłano stamtąd do Rygi silną eskadrę floty wojennej, której polecono ewentualnie **zbombardować miasto.**

Londyn. „Daily Express" donosi z Rygi: Panuje tu **wielka panika. Na ulicach pojawiły się barykady. Łotysze są panami sytuacyi.**

Republika Łotyszów.

Petersburg. Sytuacya w Inflantach jest **bardzo krytyczna.** Cała prowincya od Rosyi odcięta. Ostatni telegram, jaki z Rygi wysłano do ministra spraw wewnętrznych do Petersburga, odszedł jeszcze 10 b. m. Od tego czasu rosyjski rząd nic nie wie, co się dzieje w Inflantach. Telegrafy znajdują się w ręku rewolucyonistów. Koleje, idące do Rygi, muszą się zatrzymywać na 4 godziny odległości od miasta. Z okrętów tylko te dopuszczane są do Rygi, których załoga idzie na rękę tajnej radzie rewolucyonistów. Rząd rosyjski zupełnie jest bezwładny. Łotysze dążą do uzyskania takiej autonomii, jaką posiada Finlandya.

Berlin. Z Petersburga donoszą: W Sztokmanshof koło Rygi powstańcy **zaatakowali dworzec kolejowy, zrabowali kasę i zagrozili śmiercią naczelnikowi stacyi.** W Selsan zabito dzierżawcę Sadowskiego. W południowych Inflantach wykonano napad na dobra Kaiben i zupełnie je zniszczono. W Kaiben byli dragoni, ale ich interwencya nie odniosła skutku; **10 dragonów zabito,** 3 zraniono, resztę rozbrojono.

Groźne wieści z Odessy.

Berlin. Całe ciało dyplomatyczne wezwało dziś obcych poddanych, aby wobec grożących nowych rozruchów i rzezi **zawczasu opuścili miasto.**

Rewolucya na Kaukazie.

Paryż. „Liberté" zamieszcza depeszę, wedle której na Kaukazie zaszły wybuchy rewolucyjne. Ruch rewolucyjny trwa dalej. — **Poszczególne plemiona ogłosiły swoją niepodległość.** W Tyflisie powstały niepokoje. Bazar w Tyflisie spalony. Wojsko nie wystarcza do stłumienia rozruchów.

Bunt armii mandżurskiej.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą z Petersburga: Ostatnia depesza, jaka tu nadeszła od gen. Liniewicza zawiera podobno wiadomość, że **bunt ogarnął większą część armii.** Liniewicz donosi dalej, że nietylko nie jest w stanie zgnieść buntu lecz nie zdoła nawet zapobiedz dalszemu szerzeniu się ducha rewolucyjnego. Żołnierze odmawiają wszelkiego posłuszeństwa, rezerwiści żądają zaś, aby ich natychmiast odesłano do domów. Żołnierze wzbraniają się także przyjmować pieniądze papierowe lub asygnaty.

Londyn. „D. Mail" donosi, że wszystkich żołnierzy, powracających z Mandżuryi, rozbrojono, bo pierwsza wysyłka zmuszała konduktorów do zatrzymywania pociągów po miastach, wysiadała i plądrowała wszystko, co się tylko dało.

Zaprzeczenie.

Berlin. Pet. Ag. tel. donosi z Petersburga przez Eydkuny: Wiadomości podane w ostatnich dniach przez różne pisma, jakoby Irkuck stał w płomieniach, oraz, jakoby w Charbinie przyszło do walki między wojskami wiernemi a zbuntowanemi są nieprawdziwe(?) Podobnież nieprawdziwe są doniesienia o tem, że miasta Charków i Elizawetgrad stoją w płomieniach.

Statek z więźniami.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Nagasaki, że przybył tam, w przejeździe do Odessy, rosyjski statek parowy, wiozący na pokładzie 745 aresztowanych we Władywostoku buntowników. Załoga opowiada, że we Władywostoku i okolicy panuje nieład ogromny i rozruchy, które przenoszą się także na obszar chiński. — Tosamo pismo donosi, że ruch na kolei bajkalskiej odbywa się jedynie z ograniczeniami i przy pomocy wojska.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 16 grudnia.

Wiedeń. Przybył tutaj namiestnik hr. Andrzej Potocki.

Porozumienie.

Wiedeń. Rokowania ze służbą i urzędnikami na kolei północnej **doprowadziły wczoraj do porozumienia.**

Żydzi wobec reformy wyborczej

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" zamieszcza artykuł posła do Rady państwa dra Byka, zwracający się przeciw podniesionemu w ostatnich czasach hasłu zaprowadzenia narodowej autonomii i utworzenia narodowej kuryi wyborczej dla żydów, które to stanowisko zajęli w Radzie państwa Romańczuk i bukowiński poseł dr Straucher. Dr Byk podkreśla okoliczności, że zapomniano, iż żydzi nie stanowią osobnej narodowości, a tylko grupę wyznaniową. Do pojęcia narodowości dzisiejsza nauka wymaga posiadania kraju i wspólności językowej. Ustawy polityczne wszystkich państw traktują żydów jako grupę wyznaniową i dają im wolność rozwoju. Wszelka autonomia, wychodząca poza zakres obecnych stosunków, jest mrzonką. Historyczny zresztą rozwój wskazuje żydom jedyną drogę pod względem narodowym, politycznym i socyalnym: przynależeć do ludu, wśród którego żyją. Jak istnieją katolicy i protestanci Niemcy, katolicy i kalwini Węgrzy, katolicy i protestanci Polacy, tak samo istnieją żydzi-Niemcy, żydzi-Węgrzy i żydzi-Polacy. Ci nie pragną żadnej innej autonomii nad autonomię ludu, wśród którego żyją, pracują i którego ideały narodowe wyznają. Podniesione hasło autonomii dla żydów spowodowałoby wiele trudności, szczególnie na polu szkolnictwa.

Dr Byk podnosi dalej, że zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania przy równoczesnem zniesieniu kuryi Izb handlowych i przemysłowych byłoby dla żydów niekorzystnem.

W każdym razie spodziewać się należy, że żydzi, liczący milion głów w Austryi, otrzymają należną liczbę głosów, a przyłączenie się ich do stronnictw da im potrzebną siłę dla obrony ich żywotnych interesów.

Nowa formuła Szella.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" podaje rzekomą treść nowej formuły, jaką proponują Koloman Szell i Władysław Lukacs, celem załatwienia obecnego przesilenia. Formuła ta składa się z następujących czterech punktów:

Pierwszy opiewa: Objęte programem partyi liberalnej koncesye wojskowe zostaną rozszerzone na korzyść języka węgierskiego, jako języka służbowego i pułkowego. 2) Uregulowanie kwestyi sztandarów, w myśl życzeń węgierskich. 3) Zupełne równouprawnienie Węgier w sprawach zagranicznych. 4) Przeniesienie wspólnego ministerstwa skarbu do Budapesztu.

Rząd i socyaliści.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził statuty nowego związku zawodowego robotników rolniczych. Związek ten liczy 600 tysięcy członków i jest pod kierunkiem partyi socyalno demokratycznej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786 —. Akcye Anglobanku 3·5 —. Akcye Unionbanku 560 50. Akcye Länderbanku 435·50. Akcye Bankvereinu 557 —. Akcye Bodenkredit 1076 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 552 —. Akcye kolei państwowych 652 —. Akcye kolei południowej 116·50. Akcye kolei Elbethal 440 —. Akcye kolei północnej 568. Akcye kolei buszczehradzkiej 376 —. Akcye Alpiny 484 —. Akcye Rima Muranyi 5·9 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2290 —. Akcye Fabryki broni 559 —. Akcye Tureckie tytoniowe 354 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 759 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·50. Renta majowa 99 45. Renta koronowa austryacka 99 55. Renta koronowa węgierska 95·15. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego —. 4% Listy Banku hipotecznego 98 90. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·75. 5% Listy Banku hipotecznego 10? 65. 4% Listy Banku krajowego 112·40. 4½% Listy Banku krajowego 99 17. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 1?0 95. 4½% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98 40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97 75. Losy tureckie 144 50. Marki 117 82. Ruble 252 25.

Usposobienie: Na położenie na Węgrzech silny przebieg. Targ zagraniczny był słaby. Montany silnie.

Cukier spokojny 18·45 — 18·60. Na październik grudzień 1906 r. 20·00 do 2?·10. Nafta niezmieniona. Spirytus niezmieniony 86·?0 — 86·40.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 grudnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 —	253 50
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 —
4% „ „ „ „	98 60	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 25
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

40 (Ciąg dalszy.)

— Przegrywka do zerwania, to jasne — myślała. A toby ją spotkało tak bardzo nie w porę. Dziś właśnie, gdy Cesia przyniosła wiadomość, że Zygmunt jest w Warszawie i przyjdzie do niej, ona, po odbytem „consilium“, usłyszawszy opinię lekarzy o stanie Szermera, zupełnie nowe w swej głowie układała plany A jakiekolwiek spotkałaby trudności, czy przeszkody w ich wykonaniu, potęga pieniędzy wszystkie usunie, wcześniej lub później. Aż tu broń jedyna wypada jej z ręki. Zygmunt się do kasy Szermera nie kwapi, gorzej, że dług swój tam już na biurku odliczył. Tak, on ją porzucić zamierza!

— Jeżeli to dzieło tej rudej wiewiórki — kombinuje Szermerowa — rzeczy dadzą się jeszcze naprawić; ale jeżeli źródło złego leży we mnie samej? jeżeli się już nasycił?...

— Przelicz pieniądze i schowaj — Zygmunt powtarza.

Alicya podchodzi, z postanowieniem wysondowania tych rzeczy.

— Przyznaj, mój kochany, — mówi, nie tając urazy — że ta wizyta twoja u mnie, i to pierwsza wizyta, wygląda na najzwyczajniejszą aferę w kantorze wekslowym. — I otworzywszy szufladkę biurka, niedbale zgarnęła do niej pieniądze. — Ale cóż dalej, panie Kamieniecki? Bo... nasza transakcya bankierska już załatwiona, a ty zdajesz mi się oglądać za kapeluszem. — Usiadła w foteliku złocistym i uśmiechając się ironicznie, przenikała go wzrokiem. — No, Zygmuncie, „ayez donc ton francparler“, wszak pilno ci stąd odejść?

On, już z góry przygotowany sam ją w danej chwili zaatakować, teraz jednak nie umiał nagłego jej kontrataku skutecznie odeprzeć. — Bądź co bądź, nie jest bez winy względem tej kobiety. Uznawał to, bezstronnie patrząc z jej punktu widzenia. Cokolwiek ją z nim łączyło, on zawód jej robi. Czyż tu za usprawiedliwienie starczy zwrot pieniędzy.

I pan Kamieniecki zrozumiał niedwuznaczną bynajmniej ironię Alicyi: „Oglądasz się za kapeluszem, bo już do mojej kasy nie masz interesu“. A jednak... on się do tej kasy nie wpraszał.

I stał teraz, gdyby spętany, niepewny ruchu wstecz, ani naprzód. Cóż jej powiedzieć?

— Czy prawda, że już nie wyjeżdżasz? — przerwała Szermerowa milczenie.

— Chwilowo tak.

— A potem, znowu tam, do owego ustronia?

— Już nie — mam inne wycieczki na pianie.

— Jakto? Więc chyba, że i ta piękna blondynka wróciła do Warszawy?

— Z czego to wnosisz?

— Bo mnie dziwi, żeś ją samą na wsi zostawił.

— Nie rozumiem; czyżem ja ją tam wywoził?

— A, chwytasz za słowa. Mówię, żeś ją odjechał.

— Ona nie ze mną, ona ze swoją matką tam bawi, przez lato; wspominałem ci kiedyś — mówił Zygmunt, już podrażniony jej aluzyami.

Spostrzegłszy to Szermerowa, nie zaprzestała swej indagacyi — umyślnie.

— A, więc ja może mylnie zgaduję! — i uśmiechnęła się znowu złośliwie — może ty za tą matką goniłeś tam aż het nad Narew? A może za jedną i drugą? przyznaj się, Zygmuncie.

I ułatwiła mu wyjście z kolizyi i skrupułów, które go krępowały dotychczas. Wszak ona domaga się sama, ażeby wyznaniem nagiej prawdy położyć tamę jej kostyczności.

— Pani Szczerbina — mówił, hamując nieco podniesiony dźwięk głosu — to dla mnie tyle, co druga matka, więc wybacz, Alo, że twój żart podobny...

— Przepraszam cię, nie wiedziałam — rzekła niezdetonowana, dodając: — a córka dla ciebie, to tyle co?... Czy wolno zapytać?

— Z tą właśnie wiadomością do ciebie spieszyłem. Panna Szczerbianka jest.. moją narzeczoną od wczoraj. — I Kamieniecki odetchnął.

— Ach, narzeczoną! istotnie? — i Alicya z całą swobodą wyciągnęła rękę do niego. — Ależ cieszę się i winszuję ci, serdecznie winszuję. Więc czemużeś mi pan nie powiedział tego na wstępie? Bylibyśmy się porozumieli od razu, zamiast, zamiast... — i śmiała się w głos. — A ja, tymczasem, o niczem nie wiedząc... „C'est drôle!“ No, ale stało się; na szczęście, byłam skromniutka, prawda, panie Kamieniecki? — i ogarniając teraz w batysty swe piękne obnażone ramiona, mówiła jakby sama do siebie: — przecież to ze wszystkiem zmienia postać rzeczy.

Zygmunt, niosąc Alicyi pieniądze, a z niemi hiobowe wieści, był przygotowany na ciężkie z nią przejście, na gorzkie wymówki, słowem, na tak zwaną scenę, w podobnych wypadkach zazwyczaj nieuniknioną. — To też stał teraz przyjemnie zdziwiony, nie zupełnie jednak dowierzając szczerości jej słów i dobrze hamowanej taktyce. A nuż to tylko zdradliwa chwila gromadzenia argumentów groźnych, niby ta chwila ciszy przed burzą, kiedy elektrycznością ładowne chmury czają się układnie.

Więc czekał, rychło pójdą grzmoty, a z niemi grom padnie jeden i drugi. Ale te obawy okazały się płonne.

— No, nie bójże się mnie, panie Zygmuncie i siadaj — zapraszała Szermerowa — już nie na otomanie, broń Boże, tu tylko — i przysunęła drugi fotelik.

Nieco ośmielony, siadł Kamieniecki opodal.

— Sądzę przecież, że ta twoja narzeczona nie zabroni nam zostać dobrymi przyjaciółmi na przyszłość, prawda? Tem bardziej, że przyjaźni naszej nie zamąci już żaden wzajemny interes, czy nie tak?

Stawało się widocznem, że chmury pierzchają, że będzie pogoda.

— Gotówbym przypuszczać — mówił teraz Zygmunt — że usiłujesz mnie zawstydzić twoją względnością.

— Zawstydzić? Ciebie? Cóżby mnie skłaniało do tego? Jestem zbyt rozumną, ażeby ci się dziwić, a tem mniej brać za złe, że spotkawszy osobę młodą, piękną, nie wątpię inteligentną i dobrą...

— O tak, wierz mi, bardzo dobrą — zawołał z przejęciem...

— A więc to zupełnie naturalne. Piękno i dobroć, mój Boże! ze wszystkich potęg największe potęgi, czy z ponęt ponęty. I dlatego bądź pewny, Zygmuncie, jeżeli to, co mi powiedziałeś, może... wywołuje trochę żalu w głębi mego serca, to nie do ciebie bynajmniej, tylko do mnie samej, że... pozbawiona tych wielkich zalet, nie zdołałam, pomimo chęci... — i nie domówiła Alicya, a Zygmunt pierwszy raz zauważył jakiś odcień liryzmu w jej oczach i głosie. Więc śledził ją wzrokiem: komedya, czy prawda?

Ona zmieniła nagle intonacyę:

— Ale nie bierz pan moich żalów na seryo — i śmiała się — byłam szalona, „j'étais folle tout bonnement!“ Na szczęście, to już minęło.

— Co takiego? — zapytał Zygmunt, nie odgadując jej myśli.

— Ach, mogę ci śmiało powiedzieć, a dziś tem śmielej, że się już nie lękam zawodu. Zresztą, to mi się tylko roiło po głowie.

— Ale cóż przecie?

— Roiło dziś właśnie, i to w tej chwili, kiedy mi Cesia przyniosła wiadomość, że jesteś w Warszawie i że przyjdziesz do mnie; a roiło pod świeżem wrażeniem owej zapowiedzi lekarzy, że mój mąż jest już na ostatnich nogach, że wkrótce odzyskam swobodę, a z nią zostanę nieograniczoną panią milionów. No, Zygmuncie, czyż potrzebuję tłómaczyć ci resztę? Czyż ty nie wiesz najlepiej, kto jest ten, któremu byłabym gotowa powierzyć tę moją swobodę, a z nią i te całe miliony? I nie mogłabym się zdobyć na więcej, ale dziś widzę, niestety, że jemu byłoby tego za mało!

Alicya zamilkła, a jej wzruszenie znowu uderzyło Zygmunta. On nigdy jej takiej nie widział, takiej sobie nie wyobrażał. Więc tem trudniej przychodziło mu w tej chwili obmyśleć i rzucić w odpowiedzi jakikolwiek frazes, chociażby banalny. I byłby był wolał spotkać się z ową burzą, w postaci ostrych wymówek, zarzutów lub gniewu. Szedł tu z dobytą bronią, gotowy stoczyć gorącą potyczkę, i ani się opatrzył, kiedy go raczej do spółczucia, zamiast do walki zmuszono.

A ona mówiła teraz ze smutkiem.

— I kogóż mogę obwiniać? Kogóż, jeżeli nie siebie samą jedynie, że źle się obliczyłam z siłami? Młoda, piękna i dobra! Wspaniałe skarby, przy których jam tylko marna żebraczka, pomimo moich milionów. Jakie to smutne!

— Alo, przykrość mi sprawiasz — przerwał Kamieniecki, przyczem ujął i trzymał jej rękę.

— Tak, masz słuszność, nie godzi się zatruwać ci twoich myśli tak słodkich zapewne, tak bardzo rozkosznych... o, jakże ja cię dobrze rozumiem!

I wstała nagle, a odwróciwszy się, twarz zasłoniła chusteczką.

Po chwili Zygmunt zbliżył się do niej. Żal mu jej było.

(C. d. n.)

Na święta WINA

PRAWDZIWE i NATURALNE od 40 ct. za litr i flaszkę, białe i czerwone, KONIAK, RUM, ŚLIWOWICA i HERBATA, poleca firma

Dr Nieć, Franicević i Pavicić, Kraków, Rynek główny 25 (Gmach Banku Galic.).

Na podarki gwiazdkowe gotowe kosze z winami po złr. 5, 7·50, 10 i 12·50.

(Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiastowo, cenniki gratis i franko). 4252 5 12

Skromne umeblowanie

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Ulica Szlak L. 55, I p. 4434 1 2

Adwokat Dr Wilhelm Hochfeld

w Rzeszowie

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada natychmiast do objęcia. 4441 1 3

Potaniały Wina

w Węgrzech,

z powodu tego **obniżają się** z dniem dzisiejszym ceny win od najtańszych do 2 koron o 4438 1 4

10 procent

w Magazynie

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek, L. 34.

Na Gwiazdkę.

Ludwik Kowalski

dawniej WŁ. LIMANOWSKI

Kraków, Sukiennice L. 18

nad sklepem zegar transparentowy.

Poleca Szan. P. T. Publiczności zegarki złote, srebrne i stalowe fabryk: Omega, Moeris, Borel, Szawhureński. Roskopfy i inne. Wielki wybór zegarów pendułowych oraz budzików. — Poręczenie lat trzy. — Ceny niskie. — Ma na składzie wszelki biżuterye, broszki, pierścionki, łańcuszki i t. d. w złocie i srebrze. — Wyroby patryotyczne. — Łańcuszki niklowe. — Zamówienia pocztą uskutecznia odwrotnie. — Przyjmuje reperacye z rocznem poręczeniem.

Wszelkie monogramy, herby i napisy rytuje w tym samym lokalu

4420 2 3 Władysław Miciński.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

3465 141 0

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 5·80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie
4176 15 16 Eksport miodu Denysów.

Kojarzenie małżeństw.

Poważni mężczyźni, którzy chcieliby poślubić bezdzietną wdowę, 26 lat mającą, posiadającą 180 000 koron gotówki, zechcą przesłać zgłoszenia w języku niem. pod „Aufrichtig" postlagernd Györ. Dyskrecya zapewniona. 4437

Dla Dziatek Waszych

miłym podarkiem na Gwiazdkę

będzie bezprzecznie zbiór

60-70 pięknych zabawek

z drzewa i blachy zgrabnie, pięknie wykonanych, które są miłą i użyteczną rozrywką zwłaszcza w zimowej porze.

Zbiór dla chłopców: 2 drewniane wózki z końmi, gra w kręgle, cytra, skrzypce, klarynet, trąbka, bęben, 2 kowali, młynek, wilk, żołnierze, zwierzęta, kolej żelazna, budowle i t. d. za 7 kor.

Zbiór dla dziewcząt: piękna kuchnia malowana, piękny piec blaszany, wspaniały kredens, porcelanowy serwis do kawy, stół, zydel, naczynia kuchenne, rozmaite zwierzęta ptaki i t. d. za 7 koron.

Wysyła za zaliczką

Antonie Kostelecká

ve Svratouchu čís. u Hlinska Čechy.

Ogłoszenie to zachować, gdyż już nie będzie powtórzone. 4411 2 2

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum

823 (znak: 2 górnicy) 35 40

Bergmann & Cie, Tetschen a/E.,

który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają: **W Krakowie:** apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner, M. Kreisler; fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.

Wyjątkowa sposobność nabycia

POMNIKOWEGO DZIEŁA TADEUSZA KORZONA

nagrodzonego na konkursie

(Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta)

w 6 wielkich tomach ozdobionych licznymi rysunkami, tablicami kolorowemi, podobiznami słynnych mistrzów, planami miast **w ozdobnej okładce** kosztuje w handlu księgarskim 24 złr., obecnie oddaje wydawnictwo „Wędrowca" po znacznie zniżonej cenie a mianowicie: bez oprawy 9 złr., w oprawie 11 złr. Pieniądze i zamówienia należy nadsyłać wprost do: **Wydawnictwa „Wędrowca" i Bibl. dzieł wyb., Lwów, pl. Maryacki 4.** 4144 3 4

Odezwa do Młodzieży w Krakowie.

Wydał inżynier Zygmunt Zieliński. Do nabycia w księgarniach. Cena 10 hal. 4371 4 5

Meble i inne sprzęty do sprzedania. Sienna 5. Co dzień od 2—4 po południu. 4412 1 3

Dobra sposobność!

2 nowe futrzane perskie kołnierze damskie, paryski fason, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Podgórze, ul. Józefińska 17, u p. Rosenstraucha. 4430

Susz Polski

jabłka, gruszki na wigilię bardzo tanie 4418 2 4

w Bazarze Spożywczym

M. Nodzeńskiego

Fioryańska 40.

50.000 kor.

w całości lub częściowo **do umieszczenia** na hipotekę. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Kwiecińskiego w Krakowie, Kanonicza 16. 4309 3 3

„Odznaczona medalami"

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowice i t. d. 4057 2 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ŚWIEŻO

wyszło 20 nowych

numerów

12

CENTOWEJ BIBLIOTEKI POWSZECHNEJ:

521/523. „Chakterystyki liter." XIV. **Mikołaj Rej z Nagłowic** przez Dra M. Janika.
524. **Rojko**, „Zielnik".
525. **Bjornson**, „Ponad siły". Dramat.
526/527. **Ibsen**, „Związek młodzieży". Dramat.
528/530. **Szajnocha**, „Szkice historyczne" VII. Mściciel.
531/533. „Charakterystyki liter.": XV. **Józef Ignacy Kraszewski** przez M. Mazanowskiego.
534. **Zabłocki**, „Fircyk w zalotach". Komedya.
535/540. **Rościszewski**, „Księga obyczajów towarzyskich".

KAŻDY TOMIK OSOBNO DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH.

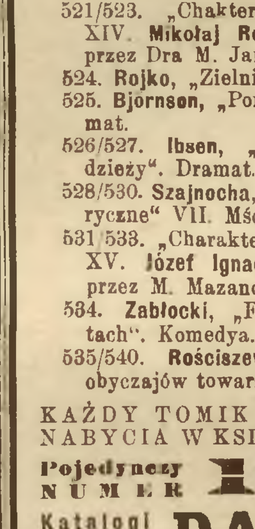
Pojedynczy NUMER **12 ct.**

Katalogi na żądanie **DARMO**

przesyła KSIĘGARNIA W. ZUKERKANDLA w Złoczowie.

4397 2 3

Dobrze idący zegar z kukułką.



pięknie rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, **z wagą złocista-bronzewą, nadzwyczaj tani,**

• TYLKO K 2·50 TYLKO •

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi **zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej.** 3785 8 14

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad

pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogato illustr. cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

KAROL CZAPLICKI

Jubiler w Krakowie, Plac Maryacki Nr 1. 3997 5 5

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór nowości ze Złota, Kamieni i Srebra, oraz Srebro do wypraw ślubnych w kasetach na składzie.



S. PIOTROWICZ

Rymarz i Siodlarz

w Krakowie, ul. Fioryańska 8

(przedtem A. SZKLARSKI),

poleca wyroby własne: **uprzęże, siodła, kufry i przybory do podróży,** jako specyalność: **uprzęże z patentowanemi sprzączkami.**

Ceny umiarkowane. 3764 8 0

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie.

SZYMON SCHEUER

w Krakowie, ul. Grodzka 40, 4276 4 9

poleca na święta

Bieliznę gotową, krawaty, kołnierze i mankiety. Bieliznę Dra Jaegera. Parasole. Rękawiczki. Wyroby skórkowe. Perfumy Roger & Gallet z Paryża. Albumy i necesery. Kalosze praw. rosyjskie. Towary optyczne, jakoto: Lornetki, Cwikiery i okulary, Barometry i termometry. Cygarniczki bursztynowe. **Kinematografy, oraz latarnie magiczne.**

Najstarszy i najwyborniejszy gatunek herbaty!



3840 10 26

Generalna reprezentacya na Austro-Węgry: **Augenfeld & Zupnik, Wiedeń III/3.**

Polecam 4237 5 6

RAUHENECK

napój stołowy jego Królewskiej Mości Edwarda VII, króla angielskiego.

Wyborne, bardzo smaczne łagodne wino stołowe, uszlachetnione vöslauskie. — Cena oryginalnej butelki K 2·20.

M. JAWORNICKI, Kraków — Rynek główny.

ZYGMUNT LIPSKI

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, Hotel Saski,

poleca P. T. Publiczności **NA GWIAZDKĘ** swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów ze złota, kamieni, srebra stołowego prawdziwego i chińskiego po cenach fabrycznych.

Na składzie **zegarki genewskie** z pierwszorzędnych fabryk Patek'a, Schaffhausen'a, Omega, Badolletta.

Zegary roczne z bronzu, majoliki z pierwszorzędnych fabryk francuskich. 4375 3 5

Młoda kantorzystka

biegła w pisaniu na maszynie, która może bez błędów korespondować w języku polskim i niemieckim, **potrzebna zaraz do fabryki pap dachowych i asfaltu**

4442 **Emila Kuśnickiego,** Oświęcim, dworzec.

Do P. T.

Fabryki metalowych plakatów reklamowych

Praga, VII., Letná Schnellowa 137.

Niniejszem wyrażamy Panom swe zadowolenie z dostarczonych nam 5·000 blaszanych plakatów 41 × 60 cm. w 11 barwach, i nie omieszkam, w razie potrzeby, zwrócić się do Panów.

Z wysokiem poważaniem

Pierwsza galicyjska rafinerya spirytusu

Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

We Lwowie, dnia 6 grudnia 1905 r. 4402

NAUCZYCIELKA

mająca rekomendacye stara się o lekcye i pomieszczenie. Zna języki obce i muzykę. Adres do sekretarki Kursów im. Baranieckiego, Karmelicka 36 w Krakowie. 4358 2 3

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę, świeży, tegoroczny, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 80 h. za 5 kg. blaszankę. **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce. 4403 3 10

Fortepiany i pianina nowe i przegrane najtaniej sprzedaje 4327 4 6

ZYGMUNT RABA

ulica św. Jana l. 13.

Przyjmuje strojenia i reperacye.

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 3853 9 0

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 4085 12 24

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 20 48 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Wynajem pojazdów

(zakład dorożek) — pod firmą

M. PŁATEK

w Krakowie, przy ul. Długiej L. 40.

Wynajmuje pojazdy jedno i dwukonne **na śluby,** wycieczki i t. p., po cenach konkurencyjnych najniższych. 4336 4 6

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 3688 15 0

Każda Pani

znajdzie u mnie popłatny dochód boczny przez robótki ręczne; roboty rozdaje się do każdej miejscowości. Prospekt z gotowemi wzorami po otrzym. 30 halerzy (markami). **Regina Beck, Wiedeń, XX., Brigittenauerlände 28.** 4294 2 6

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

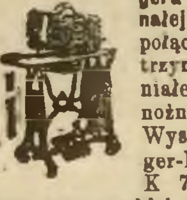
Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

3909 5 12

Nie należy płacić ratami K 100 lub nawet więcej, jeśli można nabyć za gotówkę u firmy niżej podanej, z 5-let. piśmienną gwarancyą za K 49 nożną wysokoramienną **Singera maszynę do szycia doskonałej konstrukcyi i dlatego jest** połączona niedościgniona wytrzymałość z pokrywami ze wspaniałem wykończeniem, maszyna nożna z elegancką pokrywą K 49. Wysokoramienna maszyna Singer-Ringschiff, z pokrywą tylko K 78. Wielka Ringschiff dla krawców męskich i wojskowych K 95. Centroszpulkowa wraz z wszelkiemi przyborami K 92. Wysyłka po nadesłaniu 15 K zadatku, reszta jako pobranie. C. k. protokoł. firma polska



M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. 23.

Cennik Nr 51 darmo. 4202 2 4

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 3122 37 0

Potrzebny zaraz pisarz-pomocnik gospodarczy, człowiek młody, pożądany wysłużony wojskowo, z praktyką gospodarczą i dobremi świadectwami, które w odpisach nadsyłać należy do **Dyrekcyi dóbr Niedźwiednia poczta Tu**rynka. Wikt cały i rocznie 300 koron. Nie uwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 4439 1 2

PNI BUKOWYCH

rocznie kilka tysięcy metrów sześciennych poszukuje się na lat 20. Pożądana woda do 20 konnej turbiny. Dobre warunki odstawy do wywozu. **Fabryka beczek Uslar w Hannowerze.** 4436 1 2

Kupię

używaną

Kontrolkasę

(Registrircassa) wydającą kupony lub bez. Oferty pod **H. M. N.** do kiosku z gazetami, róg Dietla i Krakowskiej. 4443

„Na święta".

Cukiernia J. Sykutowskiego

ul. Karmelicka l. 16,

poleca wszelkie pieczywa w zakres cukiernictwa wchodzące. Przyjmuje się mak do tarcia za umiarkowaną cenę. **Wielki wybór strucli i tortów.** 4431 1 0

Młocarnia

6 konna transportówka, **magiel kołowy, urządzenie mleczarni, kierat do sprzedania. Zarząd dóbr Łagiewniki** poczta Podgórze. 4432 1 2

Magazyn i Pracownia robót ręcznych pod firmą **Sabina Knöbel,** Kraków, Grodzka 35, I piętro — poleca na sezon obecny wielki wybór robót wykończonych i rozpoczętych, jakoteż przybory do haftu po cenach niskich i stałych. 4240 7 9

Portrety z natury i fotografii

kredką i w kolorycie **artystycznie wykończone,** po nadzwyczaj niskich cenach. Adres w gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki 2. 4122 8 8

TAPICER poszukuje robót w domach prywatnych w Krakowie lub na wyjazd. Wiadomość: **Kraków, plac Maryacki Nr 9,** III piętro. 4359 3 3

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct. 15
	1/2 „	białego	„ 30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„ 35
	1/2 „	białego	„ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 4428 1 2

J. Haldek

w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Ganibala woda do usuwania włosów

usuwa w 2 minutach po jednorazowem użyciu na zawsze zupełnie wraz z korzonkami najsilniejsze włosy na twarzy i ciele (rękach, ramionach i nogach). Nie drażni skóry. Skutek niezawodnie trwały i zgoła nieszkodliwy, bardzo prosty sposób użycia, pachnie pięknie. Liczne podziękowania. Cena flaszki na silne włosy na twarzy 5 złr., na ciało 5 złr. (dla mężczyzn wielka flaszka 6 złr.) Wysyła pocztą dyskretnie tylko za zaliczką lub za znaczki listowe



B. M. GANIBAL, chemik, **Wiedeń, III.,** Linke Bahngasse 3 i **Lipsk** Schützenstrasse 1. 4488

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. — POZA KONKURSEM, CZŁONEK SĄDU.



NOWE ALEMBIKI

do wszelkich dystylacyi

1-SZA NAGRODA NA WSZYSTKICH KONKURSACH

DEROY FILS AINÉ, 71 do 77, Rue du Théâtre, w PARYŻU

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY dla Dystylatorów i Katalog franco.

Pisząc, powoływać się na ten dziennik.

9375 18 18

Źródła Wisły.

Wieś Wisła. Śląsk austryacki.

Górska lesista urocza miejscowość o łagodnym klimacie zimowym, zasłonięta od wiatrów północny

Hotel Pension „Piast".

Dom murowany, pokoje z piecami kaflowemi, obszerna sala jadalna, biblioteka, czasopisma, powozy do najęcia. — Całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem, światłem, obsługą i opałem 4 kor. — Koleją z Krakowa 5 godzin na Trzebinię, Dziedzice, Bielsk, Goleszów i Ustroń.

Adres dla listów: Hotel Pension „Piast", Wisła, stacya Ustroń. Adres telegramów: Piast, Ustroń, Wisła. 4409 2 8

Na „Gwiazdkę"

poleca tani sklep chrześcijański **„pod Kościuszką"** wszystkie artykuły **taniej o 10%** oraz wszelkie wysortowane towary niżej cen fabrycznych.

NA GWIAZDKĘ ceny zniżone o 10% !

Największe źródło Podarków

w wyrobach oryginalnych Perskich, Tureckich, Indyjskich, Arabskich, Egipskich, Algierskich, Chińskich, Japońskich, Bośniackich, Bułgarskich i Kaukaskich.

Dr Nieć i Ska, Kraków, Rynek gł. 25.

Największe składy dywanów Perskich, Kilimów i Portyer. 4253 5 8

Tow. Wzajemnej Pomocy Ucz. Un. Jag.

sprzeda **parcelę budowlaną** przy ulicy Topolowej. Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd Tow. (Dom akademicki, ul. Jabłonowskich L. 8—10) między 2 a 4 po południu. 4414 2 4

Na Gwiazdkę

10% taniej

Mydła i Perfumy

w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach, oraz wszelkie artykuły toaletowe, poleca

Skład apteczny „Sanitas"

ul. Długa 16. 4140 9 0

Majątek ziemski

z fabrycznym zakładem, niosący 100.000 koron dochodu **brutto** rocznie, **sprzedam** za jeden milion koron. Pośredniczy i udziela informacyj koncesyonowane biuro **W. Lewickiego w Jaśle.** 4364 3 3

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. **Miód pitny** w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 4286 9 30

Kawaler

przemysłowiec, prowadzący samoistnie większy interes, pragnie na tej drodze z powodu braku czasu i znajomości, poznać pannę uczciwą do lat 25ciu, w celach matrymonialnych.

Wymaga przy dobroci serca i łagodności charakteru także znajomości handlowej oraz władania chociaż trochę językiem niemieckim.

Posag niekoniecznie wymagany.

Ponieważ sprawę traktuję na seryo, upraszam o nadesłanie listów wraz z fotografią pod **„Handlowiec 5"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego.

Dyskrecyę zapewnia pod słowem honoru uczciwego człowieka. 4400 2 3



Tanie czeskie PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedikt Sachsel, Lobes 274,** Post Pilsen, (Böhmen). 3251 6 6

Pożyczki osobiste.

Oficerzy (także porucznicy), urzędnicy każdej kategoryi, osoby wszelkiego stanu otrzymają **pożyczkę zwrotną 5—10—20 rocznych ratach.** Pożyczki na kaucye małżeńskie, przystępne pożyczki hipoteczne, konwersye dla właścicieli domów i dóbr. Zgłoszenia imienne pod stałym adresem: „Honorierung nachträglich", Wieden, I., Hauptpostlagernd. (Korespondencya niemiecka. Marka na odpowiedź). 4261 6 6

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 3759 21 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Prosze

kazać zaraz przysłać sobie **za darmo** zbiór próbek. Wysyłam do osób prywatnych **opłatnie** do domu **6 sztuczek materyj flanelowych na bluzki** ze wspaniałemi paskami za złr. 2·95, **całą suknię jednobarwną ze styryjskiego lodenu** za złr. 2·25, **całą suknię zimową jedwabną w krateczkę** za złr. 3·15, **6 zapasek ze szlakami z materyi brillant cloth** za złr. 2·90. Wyłączna sprzedaż przez skład fabryczny

ADOLF BRUML

Duchcov (Dux) Czechy. 2878 17 20

Przez wzgląd na **wzmagające się zapotrzebowanie** naszego

słynnego obuwia amerykańskiego

„HUMANIC"



zdecydowaliśmy się oddać z dniem dzisiejszym wyłączną sprzedaż takowego na Kraków i zachodnią Galicyę w ręce zaszczytnie znanych firm

L. Hochstim skład kapeluszy — **A. Skórczewski i Polakiewicz** magazyn nowości

w Krakowie, Floryańska.

4399 1 4 — Hathaway Soule & Harrington, Boston (Ameryka).

Magazyn Zimler i Spółka

Linia A-B,

urządza przez cały grudzień Wysprzedaż Gwiazdkową Towarów sezonowych.

Kapelusze jesienne od 2 do 15 złr.
Bluzy jedwabne „ 4 „ 10 „
Bluzy jesienne „ 2 „ 5 „
Boa futrzane „ 3 „ 15 „
Wysortowane paski, krawaty, gorsety, pończochy, wstążki, szale, materye jedwabne. 4292 4 6

Nadzwyczajna okazya gwiazdkowa.



Nr 133. — Tylko 5 złr. 20 ct. 4373 1 3

Wskutek krwawych rozruchów rewolucyjnych rosyjskich doznała i Szwajcarya niezmiernej ruiny; — wielkie fabryki zegarków i wyrobów jubilerskich wskutek zupełnej stagnacyi w całej Rosyi i Królestwie Polskiem zmuszone zostały wywóz swego całego nowego zapasu znakomitych zegarków i wyrobów jubilerskich skierować wyłącznie na Austryę do sprzedania za małe wynagrodzenie sił roboczych. — Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, jakich dotąd jeszcze było. — Sprzedaję pod kontrolą c. k. urzędu probierczego z gwarancyą piśmienną 4 letnią: Zegarek znany z dobroci „Roskopf" o 3 bardzo silnych srebr. kopertach jak obok odbitka Nr 133 od złr. 5·20 i wyżej. Niklowy Roskopf z patentem złr. 2·25. Roskopf prawdziwy patent, nie system 5 złr. Remontoar kryty srebrny od złr. 4·25. Damskie srebrne od złr. 2·90. Damskie stalowe oksydow. od złr. 3·10. 14-kar. złote zegarki męskie od 18 złr. i wyżej. 14- złote zeg. damskie od 8 złr. i wyżej. Zegary pendułowe od złr. 3·50 i wyżej.

Na żądanie cenniki polskie wysyła za darmo

Aleksander Landau

dyplomowany zegarmistrz w Krakowie, Stradom 2.



Nr 132 złoty kryty od 14 złr. 50 ct. do 18 złr. otwarty od 9 do 12 złr. — Nr 131 srebrny kryty 5 złr. 50 ct., otwarty 4 złr. 75 ct.



Wielki wybór kosztowności!

Najstarszy i najlepszy wyrób!

kalosze i berlacze Harburg-Wimpassing.

Tylko kalosze i berlacze opatrzone tym **znakiem romb** dają gwarancyę



za najlepszą jakość i trwałość. 4179 8 10

Kuchnia akademicka

do wydzierżawienia pod bardzo przystępnemi warunkami. Odpowiednie lokale i kompletne urządzenie. Zapasy do odstąpienia po cenie kosztów. Bliższych wiadomości udziela Zarząd Tow. Wzaj. Pomocy Ucz. Un. Jag. (ul. Jabłonowskich L. 8—10, Dom akademicki 25) między 2—4 po południu. Termin wnoszenia ofert **do 10 stycznia 1906 r.** 4415 2 3

Karetka w dobrym stanie, świeżo odnowiona, jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość: Kraków, ulica Łobzowska 38, J. Balicki. 4298 5 5

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 4195 6 10

FR. JELINEK-SLATINAN
Cennik za darmo. Spróbować i ocenić. Naturalna. CZECHY
KAWA 5 KG OPŁATNIE ZA ZALICZKĄ WSZĘDZIE

Bez konkurencyi

aromatyczna, wybornie smakująca: **zielona,** bardzo dobra K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palona** przewyborna K 14·—, 15·—, 16·—.

Podziękowania z całego państwa. 8537 9 0

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym), poleca się do załatwiania

wszelkich transakcyj bankowych

pod przystępnemi warunkami. — Szczególnie korzystne warunki stawiam dla

kupna i sprzedaży papierów wartościowych

na podstawie urzędowego dziennego kursu: propozycye w sprawie umieszczenia kapitałów daję chętnie bezpłatnie.

Pożyczki na losy i papiery wartościowe

daję pod bardzo przystępnemi warunkami. Spłata może nastąpić stosownie do umowy naraz lub też w dogodnych ratach miesięcznych. — Ze szczególną starannością załatwiam

sprawy losów.

Kupuję i sprzedaję wszelkie losy za gotówkę podług dziennego kursu i sprzedaję też wszelkie losy oddzielnie w dowolnie zestawionych grupach bardzo tanio **na miesięczne spłaty.** Oferty i prospekty wysyłam chętnie za darmo.

Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 99 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . . . złr. 3·—

● Herbata z Brodów! ●

„NA GWIAZDKĘ"

sprawi bardzo miłą niespodziankę 4405

przepięknie leżąca modna spodnica.



6 koron — fason „Paris"

Najmodniejszy fason, przybrany skórką, sporządzona z Ia tyrolskiego lodenu, brunatna, czarna, szara, drap, tegetthof lub z ang. pięknie deseniowanej mocnej materyi szarej, drap, tegetthoff, sprawia zdumiewający efekt. Takasama spodnica z czarnej czesanki duchesse K 6·50.



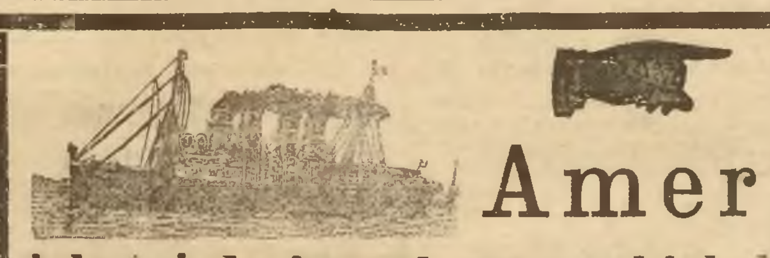
10 koron — fason „Exquisit"

Powabnie wykonana modna spodnica z Ia sukienka czarnego, jak dyament, lub tegetthoff niebieskiego lub z ang. deseniowanej najmodniejszej materyi szarej, drap, oliwkowej. Takasama spodnica z kremowego wełnianego szewiotu lub z czarnej materyi Peruvien, sprawiająca bardzo dobre wrażenie, 15 K.

Przy zamówieniach wystarczy nazwa fasonu, podanie szerokości w pasie, biodrach i długości z przodu. Każdą spodnicę sporządza się osobno podług przysłanej miary z największą starannością.

„Zur Schossenfabrik"

Wiedeń, XVI., Neulerchenfelderstrasse 2.



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów, przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych! 4424 1 10

GWIAZDKA 1905!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochle,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 **angielskich spodeczków Victoria,**
2 **efektowne lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo **piękne sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).



Wyciąg z listów uznania: 3108 13 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi

Eks. baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawą stołową, proszę przeto przysłać mi także takie 2 garnitury po 6 złr. 60 ct.

Ilona Tisza z domu hrabianka Degenfeld

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK!

Tylko krótki czas! — **Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!**



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Erstes märisches Warenversandthaus

JULIUS HOITASCH, Göding Nr 33 (Mähren).

Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Do Pana J. Hoitascha w Hodoninie. Jej Książęca Mość, Księżna Aleksya v. Croy była bardzo zadowoloną z przesyłki zamówionych dywanów ściennych i proszę Jej Książęcej Mości przesłać zaraz jeszcze 2 dywaniki do osłonięcia okien, według katalogu Nr 92, w kolorze bordeaux, za cenę złr. 2·30. Z poważaniem Franciszka Löschner, Dama pokojowa.

Gries b. Bozen (Tyrol), dnia 15 listopada 1905 r. 4218 9 15

Pierwszy najtańszy magazyn mebli

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 36, I. p.

pod firmą **Kajetana Dudziaka**

poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres dekoracyi i tapicerstwa wchodzące po cenach możliwie niskich.

Magazyn towarów modnych dla pań

Leopolda Debelskiego w Hotelu Drezdeńskim l. 2, od ul. Floryańskiej, urządza

Sprzedaż gwiazdkową przez cały miesiąc grudzień

i sprzedaje po cenach niższych Piękny świeży i modny Towar o czem Wiel. Panie raczą się naocznie przekonać.

4152 4 5 Leopold Debelski.

„Le Délice“ BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW — TUTKI DO PAPIEROSÓW

Dostać można w każdej trafice. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5. 4199 2 12



ANTONI HAWEŁKA

w Krakowie 4236 3 9

c. i k. nadworny dostawca,

poleca zamiast francuskich marek, wyrabianą z najlepszych francuskich win austryacką markę

Kleinoscheg Derby sec

WIKTOR CZAPLICKI, jubiler

w Krakowie, Rynek gł. 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Zakupuje złoto, srebro i drogie kamienie. Największy wybór pierścionków zaręczynowych, oraz prawdziwych korali toczonych. Na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich. 4231 5 6

SŁYNNE SCHAFFHAUSEN i OMEGA. — CENY NAJNIŻSZE. — GWARANCYA 5 LETNIA.

!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych

dla pism ilustr. katalogów, cenników, kart widokowych, **„ZORZA“** wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń.

Jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 4391 2 0

Zakład reprodukcyi artystycznej mechanicznej w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Telef. 638.

L. RITZINGER & Co.

Robes & Manteaux

Wiedeń, I., Graben, Equitable-Palais (Mezzanin), dawniej I., Kohlmarkt 8.

Osobliwość: Suknie wieczorowe i płaszcze do teatru. 4341 2 8

Herbabnego syróp

podfosforawo-wapienno-żelazowy.

Syróp ten **piersiowy**, wprowadzony do handlu przed 36 laty, przez bardzo wielu lekarzy jak najpochlebniej oceniony i polecony, **rozpuszcza flegmę i uspokaja kaszel**. Z powodu zawartości środków gorzkich **pobudza apetyt** i działa **dodatnio na trawienie**, a temsamem podnosi **odżywianie. Żelazo**, tak ważne do **wytworzenia krwi**, zawarte jest w syropie tym w **stanie dającym się łatwo przyswoić**, ponadto syrop ten z powodu zawartości rozpuszczalnych **soli fosforowo-wapiennych**, działa bardzo korzystnie u słabowitych dzieci, szczególnie na **tworzenie kości**.

Cena jednej flaszki Herbabnego syropu wapienno-żelazowego 2·50 kor., z przesyłką pocztową 40 hal. więcej za opakowanie.



Ostrzeżenie! Ostrzegamy P. T. Publiczność przed **naśladownictwami**, które pojawiły się pod tąsamą lub podobną nazwą, **jednak tak co do swych składowych części**, jakoteż co do **skutków zupełnie się różnią** od naszego, od 36 lat istniejącego **syropu podfosforawo-wapienno-żelazowego** i prosimy przeto zawsze żądać **„Herbabnego wapienno-żelazowego syropu“** i baczną na to **zwrócić uwagę, ażeby się na każdej flaszce znajdował obok umieszczony i zaprotokółowany znak ochronny.** 4012 4 14

Wyłączny wyrób i główny skład:

Dr Hellmans, Apotheke „zur Barmherzigkeit“

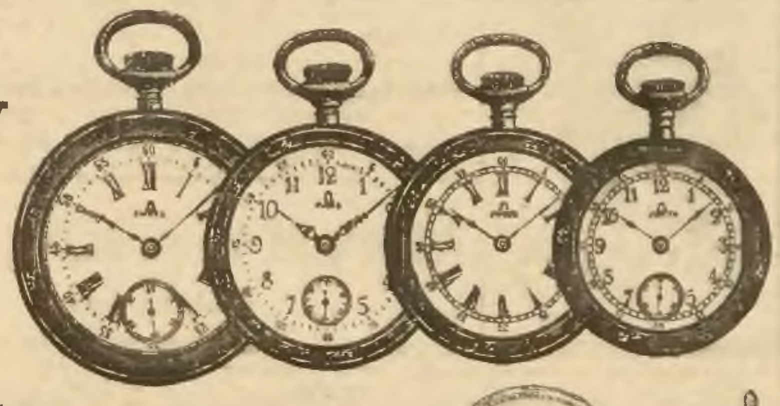
Wien, VII/1, Kaiserstrasse 73—75.

Na składzie we wszystkich aptekach.

W Krakowie: ma J. Bartmański, W. Redyk, K. Wiszniewski; **we Lwowie**: Jak. Beiser, Dr H. Mikolasz, J. Wewiórski; **w Białej**: C. Eisenberg, E. Keller; **w Borszczowie**: M. Niemczewski; **w Brzeżanach**: L. Nahliks spadkob.; **w Czerniowcach**: Dr J. Barber, G. Gregor, A. Grabowicz, F. Füllenbaum & A. Papp; **w Dorna Watra**: F. Fritsch; **w Drohobyczu**: L. Dobrzynieckiego spadkobiercy, E. Safrin; **w Gródku**: J. Hescheles; **w Gurahumora**: L. Harth; **w Horodence**: M. Lurie; **w Jarosławiu**: J. Mahl, J. Rohm, J. Wyszatycki; **w Jaśle**: J. Przyłęcki; **w Kimpolung**: J. Müller; **w Kołomyi**: A. Sidorowicz, E. Stenzel, Br. Witosławski; **w Kopyczyńcach**: M. Reder; **w Krynicy**: H. Nitribit; **w Mielcu**: A. Pawlikowski; **w Niżankowicach**: T. Kapiszewski; **w Podwołoczyskach**: D. Schneidra spadkobiercy; **w Przemyślu**: J. Maszewski; **w Przemyślanach**: H. Engländer; **w Radowcach** A. Decani, A. v. Rossignon; **w Sadogórze**: D. Rubinowicz; **w Sanoku**: D. Tobias; **w Samborze**: I. Aleksiewicza spadkobiercy, J. Lepiankiewicz; **w Śniatynie**: F. Niemczewski; **w Suczawie**: L. Bischof, J. Weingarten; **w Stanisławowie**: Dr A. Beil, J. Macury spadkobiercy; **w Storożyńcu**: N. Fiebert; **w Stryju**: L. Gärtner; **w Tarnopolu**: L. Fleischmann, H. Kahane, M. Krzyżanowski; **w Tarnowie**: J. Niesiołowski; **w Ustrzykach**: A. Jastrzębski; **w Wilamowicach**: F. Schneider; **w Winnikach**: K. Bauman; **w Żółkwi**: A. Dadleca spadkob.



Wyłączny skład fabryczny wyborowych zegarków „OMEGA“



poleca

A. SULIKOWSKI





zegarmistrz

Kraków, ulica Grodzka L. 1.

Cenniki gratis.

Zakład założony w roku 1858.

4299 3 5

Zarząd Bazaru krajowego chcąc przyjść z pomocą ofiarom ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem **przeznacza 1% od sprzedaży w ciągu miesiąca grudnia na rzecz głodnych braci w Warszawie.**

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE, róg Rynku głównego i ulicy Brackiej L. 20.

Poleca na nadchodzącą „Gwiazdkę“ wielki skład towarów wyrobu krajowego, które po niskich stałych cenach P. T. Kupującym poleca, jako to:

Makaty buczackie i andrychowskie do upiększenia salonów — Kilimy i portyery wszelkich rozmiarów — Hafty ludowe z Wiązownicy Majoliki kołomyjskie i z Dębnik.

Galanteryę koszykarską i meble wiklinowe — Zabawki z Jaworowa i sprzęty kuchenne — Rzeźby — Mydła i Woda kolońska z fabryki „Tien“.

Paski, Fartuszki, Pantofle zakopańskie, Serdaki, Papier listowy, Koce, Derki i wiele innych przedmiotów do użytku domowego.

4285 4 6 **Zarząd Bazaru krajowego.**



Doniesienie!

Powszechnie znana firma

JULIUSZ MEINL

WIEDEN—LWOW

(założona w roku 1862) największy i najstarszy specyalny handel dla **kawy, herbaty, kakao i czekolady**, otwarła w

KRAKOWIE

w Rynku głównym l. 30, Linia C-D

wielką filię i zaprasza uprzejmie P. T. Publiczność do odwiedzin.

Zażądać cennika i broszurki.

Wysyła się obydwoje za darmo, opłacone, podług podanego adresu.

3687 10 10 Znak ochronny.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycya czasopism

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. 4284 8 5

NA GWIAZDKĘ polecam wielki wybór książek illustrowanych w polskim, niemieckim i francuskim języku. Na żądanie posyłamy katalogi gratis.

Podaję do ogólnej wiadomości, że **zakład artystyczno-fotograficzny ś. p. Juliusza Miena** po powrocie ze studyów z Paryża objęłam pod mój kierunek, i polecam się nadal łaskawej pamięci Sz. Publiczności. 4047 5 10

Klementyna Mien.

Wesoło spędzi święta każdy, kto kupi 1000 Pytań i odpowiedzi p. t. **„Mowa kwiatów“** za K 1·45. **Prorok miłości**: Kto będzie moim mężem? Jaką żonę ja dostanę? Jak mi się będzie powodzić? 60 h, z przes. 90 h. **Mowa kwiatów**: Róże i fiołki 30 h, z przes. 40 h. **Siedm kart czarodziejskich** 30 h, z przes. 40 h. **Dla serc kochających**: Rozmowa rękawiczek 20 h, z przes. 30 h. Do nabycia **u S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie i u M. Pordesa w Wiedniu**, II/3, Leopoldsg. 49. 4406

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy **SZARSKI i SYN** w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853. 8880 18 0

Przeprowadziłam się.

Mały Rynek L. 1, piętro I.

Józefa EKEROWA

Nauczycielka Tańców.

8945 16 0

Stanisł. Włodek

introligator

przeniósł swój Zakład

na ul. Floryańską L. 1

pod „Murzynami“.

4323 8 5

KINEMATOGRAF



Bardzo zajmujący dla dzieci i dorosłych, dający się użyć także jako **„Laterna Magica“**, 38 cm. wys., z 8 barwnemi obrazami na skrawkach (filmach) i 12 obrazami na szkle, lampą naftową, z reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku 17 K

Tym kinematograiem można rzucać na ścianę żywe obrazy, przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost przez **pierwszą fabrykę zegarów**

Hanns Konrad

Brüx Nr 1442 (Czechy).

Bogato illustr. cenniki kinematografów, laterna magica, maszyn parowych, zabawek ruch. i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie. 4093 7 10

10.000 sztuk Dywanów Perskich, Kilimów i Portyer

do obejrzenia w firmie **Dr Nied i Ska, Kraków, Rynek gł. 25.**

Z Drukarni Literackiej p. ... Kraków, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. F. Górski.